Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 — tel. 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 — „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 — „ 246-34
Drukarnia, ul. Mochnackiego l. 48 — „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4.50
„ „ „ „ zagranicą . . . „ 7.50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4.—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0.50

Cena egz. 15 gr.

Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, sobota 12 października 1935 r. | Nr. 282 ABC

Komitet koordynacyjny rozpoczął obrady

Anglja rozważa problem blokady Włoch

GENEWA, 11. 10. (PAT). Dzisiejsze Zgromadzenie Ligi Narodów, które się rozpoczęło o godz. 12.30, miało przebieg bardzo krótki. Na wstępie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Albanji Fragheri, który przyjechał dopiero dziś i wobec tego nie mógł wcześniej zająć stanowiska co do konkluzji raportu komitetu 6-ciu.

Przedstawiciel Albanji oświadczył, że kraj jego będac wierny paktowi Ligi Narodów, nie może jednak ze względu na przymierze oraz ścisłe stosunki ekonomiczne, wiążące go z Włochami, uznać tych konkluzyj i zastosować jakichkolwiek sankcyj. Temsamem zgłasza sprzeciw.

Następnie przewodniczący Benesz polemizuje z wczorajszem przemówieniem barona Aloisiego, twierdząc, że Liga Narodów wcale nie zlekceważyła memorandum włoskiego. Wbrew twierdzeniom barona Aloisiego, memorandum to zostało zbadane przez komitet 6-ciu, a następnie przez komitet 13-tu. Pozatem komitet rozporządzał, jeśli chodzi o niewolnictwo, materjałem od stron niezainteresowanych. Sprawa zarzutów włoskich została więc — jak twierdzi p. Benesz — wszechstronnie zbadana. P. Benesz wygłosił przemówienie końcowe, w którem rekapituluje prace dokonane w obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów i wyraził nadzieję, że uda się jednak znaleźć drogę, prowadzącą do pojednania.

GENEWA, 11. 10. (PAT). Dziś o godz. 10.30 zebrali się przedstawiciele wszystkich członków Ligi z wyjątkiem Włoch i Abisynji celem ukonstytuowania Komitetu przewidzianego wezwaniem Zgromadzenia Ligi Narodów z 10 b. m.

Po zagajeniu przez sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola wybrany został na przewodniczącego Komitetu p. Vasconcellos, b. minister spraw zagranicznych i stały delegat Portugalji przy Lidze Narodów. Następnie postanowiono na wniosek p. Vasconcellosa, że posiedzenia Komitetu będą poufne. Na tem zakończyło się publiczne posiedzenie Komitetu .

Na posiedzeniu poufnem, które odbyło się następnie delegat Polski min. Komarnicki poruszył sprawę konieczności przedstawienia przez członków Komitetu koordynacyjnego pełnomocnictw wobec tego, że Komitet jest ciałem odrębnem, niezwiązanem ani z Radą, ani ze Zgromadzeniem Ligi Narodów. Sprawę załatwiono w ten sposób, że pierwsi delegaci każdego z państw zawiadomią listownie przewodniczącego Komitetu, kto będzie reprezentował dane państwo, a pełnomocnictwa będą przedstawione dopiero w chwili, gdyby doszło do uchwały, mogącej wiązać poszczególne rządy.

Następnie na propozycję Lavala, popartą przez min. Edena, ukonstytuowano celem ułatwienia prac podkomitet, złożony z 16 członków, do którego weszły następujące państwa: Francja, **Anglja, Polska**, Hiszpanja, ZSRR., Belgja, Holandja, Turcja, Szwecja, Afryka Południowa, Argentyna, Kanada, Grecja, Rumunja, Szwajcarja i Jugosławja.

Na tem posiedzenie skończyło się. Podkomitet zbierze się dziś o godz. 3 popołudniu, a pełny Komitet o godz. 18-tej.

GENEWA, 11. 10. (tel. wł.). Sekcja pracy przy Lidze Narodów postanowiła w piątek przedłożyć konferencji sankcyjnej projekt zakazu wywozu.

Na pierwszy ogień pójść ma broń. Te państwa, które wstrzymały dowóz broni do Włoch i Abisynji winny podtrzymać zakaz wywozu broni do Włoch, natomiast COFNĄĆ ZAKAZ WYWOZU BRONI DO ABISYNJI.

Wszystkie inne państwa winny natychmiast wstrzymać wywóz broni do Abisynji. Wywóz broni dotyczy również i tych transakcyj, które przed podjęciem sankcyj zostały już zawarte.

GENEWA, 11. 10. (PAT). Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący Benesz oświadczył, że odracza Zgromadzenie Ligi Narodów i że wyznaczy wznowienie posiedzenia, gdy w związku z obecnem położeniem politycznem zajdzie tego potrzeba.

PARYŻ, 11. 10. (PAT). AGENCJA HAVASA DONOSI Z LONDYNU:

ODMOWA AUSTRJI, WĘGIER I ALBANJI PRZYŁĄCZENIA SIĘ DO SANKCYJ, ZASTRZEŻENIA SZWAJCARJI, NIEPEWNOŚĆ CO DO ZASIĘGU ZARZĄDZEŃ, KTÓRE WYDADZĄ TURCJA, RUMUNJA I JUGOSŁAWJA, POCZYNAJĄ BUDZIĆ W ANGLJI WĄTPLIWOŚCI CO DO SKUTECZNOŚCI SKOMPLIKOWANEGO MECHANIZMU SANKCYJ.

Z TEGO POWODU BUDZI SIĘ NA NOWO DYSKUSJA O MOŻLIWOŚCI ZAMKNIĘCIA KANAŁU SUEZKIEGO, A NAWET BLOKADY WYBRZEŻY WŁOCH.

Sprzeczne relacje o sytuacji na froncie

Wszystkie armje włoskie w ogniu walki

ADDIS-ABEBA, 11. 10. (PAT). Z Makale donoszą rządowi abisyńskiemu, że około 1000 żołnierzy tuziemców z Erytrei usiłowało przejść na stronę abisyńską; wobec tego lotnicy włoscy ostrzeliwali ten oddział z karabinów maszynowych. Strącenie samolotu włoskiego w rejonie Makala zostało potwierdzone. Czterej lotnicy polegli. Samolot jest zniszczony.

Z Gorahai donoszą urzędowo, że posterunki w Abisynji południowej nad rzeką Ubi-Szigeli były bombardowane przez lotników włoskich. Piechota włoska na froncie południowym ruszyła naprzód. Rząd ogłosił odezwę, w której oświadcza, że nie ukorzy się przed siłą włoską, stawiać będzie czoło przeciwnikowi i warunków stawianych przezeń nigdy nie przyjmie. W tym duchu komunikat przesłano do Genewy. Poseł włoski hr. Vinci prosił o audjencję u cesarza. W kołach dyplomatycznych sądzą, że cesarz nie zdecyduje się na udzielenie tej audjencji.

Londyn. 11. października. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby: Adua wygląda jak martwe miasto. Właściwie żadna ze stron walczących nie pragnie zatrzymać się w niem dłużej, gdyż miasto, jest zupełnie otwarte dla obstrzału artyleryjskiego z gór.

PARYŻ. 11. października. (PAT). Havas w doniesieniu z Addis Abeby potwierdza, że w nocy z dnia 9 na 10 bm. Abisyńczycy wtargnęli na pozycje włoskie w Adui. Ponieśli wprawdzie ciężkie straty, ale zajęli część pozycyj włoskich, wzięli jeńców, karabiny maszynowe, działa i sprzęt wojenny. 50 Erytrejczyków przeszło z bronią w ręku na stronę Abisyńczyków.

LONDYN. 11. października. (PAT). Poselstwo abisyńskie ogłasza urzędowo: otrzymaliśmy wiadomość z miarodajnego źródła, że pod Aduą rozegrała się krwawa bitwa, w której zginęło około 2.000 Włochów.

LONDYN. 11 października. (PAT). Reuter donosi z Rzymu: Włosi nie chcą bombardować Aksum, jako miejsca świętego i spodziewają się, że miasto wpadnie w ich ręce w wyniku operacji na innych odcinkach. Koła urzędowe włoskie zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o odebraniu Adui przez Abisyńczyków.

ADDIS ABEBA. 11 października. Według ostatnich informacyj z frontu północnego, na północo - wschodzie prowincji Aganie i pod Assabem toczą się zaciekłe walki.

Dowódca armji południowej Dedjasmacz Nassibu donosi, że patrole abisyńskie stwierdzają koncentrację wojsk włoskich, zaopatrzonych w czołgi, działa i samoloty.

Koncentracja ma podobno na celu, według tych doniesień, atak z pozycji na odcinku Dolo.

LONDYN 11. 10. (PAT) Reuter donosi z Addis Abeby: Ras Sejum, jak mówią tu, przeprowadził wczoraj o godzinie 20-ej kontratak pod Aduą, wojska abisyńskie otoczyły miasto i zmasakrowały obrońców miasta w liczbie około 2.500, zdobywając tysiące karabinów i karabinów maszynowych, a tak że znaczną ilość dział i sprzętu wojennego.

Atakujący ponieśli także ciężkie straty. Kontratak włoski jest spodziewany.

RZYM 11. 10. (tel. wł.) Na całym froncie północnym zwłaszcza pod Aduą wre od dziś rana olbrzymia bitwa, której losy dotąd nie są rozstrzygnięte.

RZYM 11. 10. (tel. wł.) Na froncie północnym siła wojsk włoskich wynosi 110.000 żołnierzy, 2.300 karabinów maszynowych 213 armat, 92 tanków i 35.000 koni wzgl. mułów.

LONDYN, 11. 10. (PAT). Wiadomości z pola walki opiewają, że na froncie północnym rozgorzała znów zacięta walka. Ze strony Włochów czynione są przygotowania do nowej ofensywy, która ma być podjęta w najbliższym czasie z bazy, za jaką służy obecnie Adua. Ofensywa ta ma być skierowana ku środkowej Abisynji, wzdłuż doliny rzeki Takaze, mając za pierwszy cel opanowanie miejscowości Makale, a za dalszy — dojście do Magdala. Przygotowując tę operację,

gen. Santini, którego baza znajduje się w Adigrat, zajął położoną na południe od Adigratu, miejscowość Edega Hamus, planując zajęcie Makale przez oskrzydlenie wojsk abisyńskich, skoncentrowanych dokoła Makale.

Najwidoczniej, w związku z oczekiwaniem tej ofensywy włoskiej, wojska abisyńskie przystąpiły dzisiaj do kontrataku, chcąc przeszkodzić przygotowaniom do tej ofensywy.

Na południe od Adui wojska ras Sejuma i ras Kassa rozpoczęły dziś nad ranem gwałtowny atak. Te posunięcia wojsk abisyńskich opóźniają również zajęcie przez Włochów miejscowości Aksum .Włosi liczyć się muszą również z siłami abisyńskiemi na swojem lewem skrzydle w rejonie Walkait, aby nie ulec oskrzydleniu przez wojska abisyńskie, które w tej okolicy usiłują przejść przez rzekę graniczną Setit i wejść do Erytrei na tyły Włochów.

Włosi, podejmując ofensywę w kierunku Makale i doliny Takaze, muszą unieszkodliwić zarówno siły abisyńskie, walczące przeciwko nim na południe od Adui ,jak również oddziały. które w okolicy Walkait pragną wedrzeć się do Erytrei.

Jeżeli chodzi o front południowy w prowincji Ogaden, to wojska włoskie posuwają się zwolna przez palące piaski pustyni, mając za cel dalszy miejscowość Harrar.

Narazie jednak jest to więcej walka o wodę, aniżeli o ziemię. Posuwanie odbywa się pod naczelnem dowództwem gen. Graziani, głównie przy użyciu wojsk zmotoryzowanych. Wojska abisyńskie bronią każdego źródła wody, o które staczane są homeryckie boje.

Walka toczy się obecnie około miejscowości Gorahi.

Z frontu zachodniego, z okolicy Mussa Ali brak narazie informacyj.

CANBERRA. 11. października. (PAT) W odpowiedzi na zapytanie, postawione w Izbie, premjer Australji Lyons odpowiedział, że Australja poprze Anglię w sprawie sankcyj.

„W taktyce Abisyńczyków widać rękę Anglji"

SENSACYJNY WYWIAD Z NEGUSEM

BERLIN, 11. 10. (PAT). Jedna z agencyj berlińskich podaje informację swego korespondenta paryskiego, który odbył rozmowę z francuskimi rzeczoznawcami wojskowymi o sytuacji w Abisynji. Zdaniem kół francuskich, *Włosi w niedługim czasie znajdą się w bardzo krytycznem położeniu. Rzeczoznawcy francuscy upatrują za taktyką Negusa rękę Anglji, która miała doradzać cesarzowi abisyńskiemu, aby cofnął się do wnętrza kraju i tam dopiero rozpoczął decydującą walkę, a równocześnie, o ile możności, wszczął ofensywę w kierunku Erytrei.*

Koła francuskie są zdania, że formacjom abisyńskim uda się dostać na obszar Erytrei, poczem dopiero Negus będzie mógł wystąpić z propozycjami pokojowemi.

Według obliczeń, opartych na dotychczasowych doniesieniach, straty po obu stronach są następujące:

Abisyńczycy: 11.000 zabitych, 16.000 rannych, 1.200 jeńców.

Włosi: 2.000 zabitych, 4.500 rannych, 900 jeńców.

Negus za poradą kół angielskich, miał uroczyście przyrzec, że jeńcy włoscy będą traktowani po ludzku, zgodnie z postanowieniami Czerwonego Krzyża. W tym duchu Negus wydał do armji abisyńskiej surowy zakaz, aby nie znęcano się nad jeńcami włoskimi.

LONDYN, 11. 10. (PAT). H. Knickebocker ogłasza w „Daily Express" wywiad z cesarzem abisyńskim, twierdząc, że jest to pierwszy wywiad, jakiego cesarz udzielił od chwili wybuchu wojny. Zapytany, czy byłby gotów rokować z Mussolinim o pokój, o ileby Duce zadowolił się zatrzymaniem tych 2,000 mil kwadr. terytorjum północnej Abisynji, które obecnie zajął, cesarz wykrzyknął: „nie" i oświadczył, że rząd włoski dąży do załatwienia sporu drogą przemocy i pogwałcenia paktu Ligi, paktu Kelloga, a nawet swego własnego porozumienia z Abisynją z r. 1928.

„53 członków Ligi uznało Włochy za napastnika i 51 zdecydowało zastosowanie sankcyj wobec nich. To chyba wystarczy. Naszym świętym obowiązkiem jest obrona naszej ziemi. Obowiązek ten spełnimy według najlepszych możliwości".

Zapytany o plany strategiczne wojsk abisyńskich, cesarz odpowiedział tylko, że dotychczasowe zarządzenia, a zwłaszcza wycofanie wojsk jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych, miały na celu wykazanie, że odpowiedzialność za napaść spada wyłącznie na Włochów, co obecnie uznane zostało przez Ligę Narodów.

Urzędowy komunikat włoski

o działaniach wojennych

RZYM, 11. 10. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Wczoraj, w dniu 10 bm., podczas gdy na etapach prowadzone były prace przy organizowaniu łączności, przy budowie dróg i przewodów wodnych, oddziały korpusu tubylczego piechoty i kawalerji kontynuowały dzieło rozpraszania grup nieprzyjacielskich, znajdujących się poza linjami włoskiemi. Ko-

ło zachodu słońca Dedziak Haile Selassie Kuksa, szef rozległej prowincji wschodniego Tigre, zgłosił się do przednich straży włoskich i wraz ze swemi siłami zbrojnemi oddał się pod rozkazy gen. Santini. Wkrótce potem Dedziak Kassa Araia przeszedł ze swemi siłami na naszą stronę.

Cyfry o stratach włoskich, rozpowszechniane przez niektóre dzienniki zagraniczne, są kłamliwe.

Działania wojenne, przeprowadzone na całym szerokim froncie w ciągu 4 dni dały straty następujące: 30 zabitych — z czego 5 Włochów i 25 tubylców, 70 rannych — z czego 50 tubylców, zaginionych 33 tubylców.

Wiadomości o zabitych i rannych zostały bezpośrednio zakomunikowane rodzinom.

Zdobyto jedną armatę, jeden karabin maszynowy, 134 karabiny i 30 skrzyń amunicji.

Na terenach okupowanych, w dalszym ciągu poddają się Włochom przedstawiciele kleru i ludności.

Na froncie somalijskim w dalszym ciągu daje się zauważyć dezercja wśród Abisyńczyków. Pogłoski o dezercji wśród włoskich askerów, są podobnie, jak wiele innych, fałszywe.

Lotnictwo dokonało wywiadów taktycznych i strategicznych poza rzekę Takasze, nie dostrzegłszy żadnej koncentracji wojsk abisyńskich.

W najbliższych dniach naczelne dowództwo przeniesie się na teren zdobyty. Stan zdrowotny i moralny wojsk jest doskonały.

RZYM, 11 października. (PAT). Urzędowy komunikat włoski, ogłoszony dziś donosi:

Ras Haile Selassie Kuksa, naczelnik prowincji Tigre wschodnie, poddał się wraz z kilku tysiącami ludzi generałowi Santini. Nieco później Ras Kassa Araza przeszedł ze swymi ludźmi na stronę Włochów.

Samoloty włoskie dokonały wywiadów taktyczno - strategicznych poza rzeką Takazze, nie stwierdziły jednak nigdzie koncentracji Abisyńczyków.

PARYŻ 11. 10. (PAT) HAVAS DONOSI Z RZYMU: WYJAZD DO AFRYKI WSCHODNIEJ SZEFA SZTABU GENERALNEGO MARSZAŁKA BADOGLIO UWAŻANY TU JEST ZA DOWÓD, ŻE RZĄD WŁOSKI PRZYWIĄZUJE COraz WIĘKSZĄ WAGĘ DO OPERACJI W AFRYCE I ŻE UWAŻA ZA NIEPRAWDOPODOBNĄ MOŻLIWOŚĆ ZATARGU ZBROJNEGO W EUROPIE.

RZYM 11. 10. (PAT) Prasa donosi telegraficznie z Asmary.: budowa dróg na zajętych terenach posuwa się szybko naprzód, jednakże na drodze do Aduj trzeba jeszcze zbudować 8 klm., aby do tego miasta mogły swobodnie docierać samochody.

Budowa dróg posiada dla armji północnej włoskiej szczególnie doniosłe znaczenie wobec tego, że armja ta liczy 100 tys. ludzi, 2.500 karabinów maszynowych, 230 armat, 92 czołgi i 75 tys. zwierząt pociągowych: mułów i koni. Plany nieprzyjacielskie przewidują podobno połaczenie się sił Ras Seyuma, który wycofał się z Adui z siłami Rasa Kassa, który dowodzi abisyńskim frontem północnym.

Dnia 9 bm. jeden z samolotów włoskich dokonał śmiałego i skutecznego wywiadu nad Aksum, poczem wylądował w pobliżu miasta na terenie, zajętym przez nieprzyjaciela i po dokonaniu różnych wartościowych zdjęć fotograficznych, lotnicy włoscy powrócili z bogatym materjałem wywiadowczym do Asmary.

Kolumna gen. Maravigna posuwa się w kierunku Aksum. Zajęcie tego miasta będzie miało wielki wpływ na stan moralny ludności abisyńskiej, ponieważ Aksum jest miastem świętem, posiadającem tradycje historyczne i religijne.

Abisynja prosi o pomoc militarną

WARSZAWA, 11. października. (PAT) W dniu dzisiejszym zarząd główny polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał z Genewy od Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża zawiadomienie, że Komitet Międzynarodowy wystosował do Czerwonych Krzyży Włoch i Abisynji depesze treści następującej:

Wobec rozpoczęcia działań wojennych zgodnie z postanowieniami międzynarodowych konferencyj, jesteśmy gotowi zwrócić się z apelem o pomoc do bratnich Czerwonych Krzyży. Prosimy o określenie charakteru pożądanej pomocy w personelu, materjałach sanitarnych lub pieniężnych.

Komitet międzynarodowy na depeszę swą otrzymał z Addis Abeby odpowiedź, w której Abisynja prosi o samoloty sanitarne, polowe, ruchome ambulanse wraz z personelem, materjałami sanitarnemi i lekarstwami.

Ponadto Abisynja zaznacza, że na utrzymanie szpitali polowych potrzeba conajmniej 10 tysięcy funtów szterlingów miesięcznie. Międzynarodowy Komitet podaje dalej w swem zawiadomieniu, że na żądanie udzielić może narodowym Czerwonym Krzyżom informacyj co do warunków, w jakich pomoc sanitarna mogłaby być udzielana stronom wojującym.

W międzyczasie nadeszła do Genewy odpowiedź włoskiego Czerwonego Krzyża z podziękowaniem za propozycję, należycie przez włoski Czerwony Krzyż ocenioną, z której jednak Włochy nie skorzystają, ponieważ we własnym zakresie mogą zadośćuczynić wszelkim potrzebom, wynikającym z działań wojennych w Afryce Wschodniej.

Komitet międzynarodowy uważa za swój obowiązek przypomnieć uroczyste zalecenia, wypowiadane wielokrotnie na międzynarodowych konferencjach Czerwonego Krzyża na rzecz ducha pokoju. Odwołując się do solidarnych i braterskich uczuć ożywiających narodowe Czerwone Krzyże i występujących zawsze w chwilach przełomowych, międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża czyni zadość swemu powołaniu.

Komitet Międzynarodowy podkreśla w zakończeniu swe apolityczne stanowisko, przyczem zaznacza, iż świadom trudów niesienia pomocy rannym w warunkach wojny nowoczesnej oraz niedostatecznej ochrony ludności cywilnej jest uprawniony do wyrażenia najgorętszych życzeń, aby działania wojenne zostały jak najbardziej ograniczone w czasie i przestrzeni

Wielki wybuch w stoczni francuskiej

PARYŻ, 11. 10. (Tel. wł.). Na największej francuskiej stoczni pod Saint-Nazaire miała miejsce w piątek w godzinach porannych katastrofalna eksplozja, z powodu której trzech robotników zostało zabitych, 9 ciężko rannych, a z tych 7 nie zdoła utrzymać się przy życiu.

W czasie bowiem, gdy około 200 robotników zajętych było nitowaniem okrętu „Strasbourg" i krążownika „Gies-Leyques" z dotychczas nieznanych przyczyn eksplodowała olbrzymia flaszka napełniona tlenem, używana do lutowania.

Wszystkie szyby w całym zakładzie stoczni wyleciały w powietrze. Wśród robotników powstała olbrzymia panika. Robotnik, który obsługiwał flaszkę, padł z roztrzaskaną czaszką na miejscu, 13 innych odniosło rany.

Jak przypuszczają, z powodu nieszczelnienia węża gumowego do wentyla flaszki dostał się ogień, który spowodował ów straszny w skutkach wybuch.

Kto będzie królem Grecji?

Król Jerzy nie otrzymał żadnego wezwania

LONDYN 11. 10. (PAT) Reuter donosi, że b. król Jerzy nie otrzymał dotąd od gen. Kondylisa żadnego bezpośredniego wezwania.

ATENY, 11. 10. (PAT). Nowy rząd grecki przywrócił dziś członkom dawnej dynastji greckiej prawa obywatelstwa Grecji.

ATENY, 11. 10. (PAT). Dziś o godz. 11 rano rada ministrów pod przewodnictwem regenta gen. Kondylisa postanowiła ogłosić dwie odezwy. Jedną do całego narodu greckiego, a drugą do ludności wyspy Krety.

W obu odezwach rząd odwołuje się do uczuć patrjotycznych ludności, wyrażając przekonanie, że uchwała zgromadzenia narodowego o zniesieniu republiki będzie przyjęta z zadowoleniem.

Po posiedzeniu regent gen. Kondylis z min. Teotokisem udali się do b. prezydenta Zaimisa i złożyli mu podziękowanie za oddane Grecji usługi.

Nominacje profesorów na lwowskich uczelniach

WARSZAWA, 11. 10. (tel. wł. mg). Na wniosek ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Prezydent Rzplitej mianował szereg profesorów nadzwyczajnych, profesorami zwyczajnymi.

Jeśli chodzi o Lwów, to **na Uniwersytecie Jana Kazimierza** we Lwowie mianowany został profesorem zwyczajnym dr. Jan Janów filologii ruskiej na wydziale humanistycznym, dr. Eugenjusz **Kucharski** profesorem zwyczajnym porównawczej historji literatury polskiej na wydziale humanistycznym.

Na **Politechnice Lwowskiej** dr. Wilhelm **Bożowicz** profesorem zwyczajnym budowy maszyn i turbin parowych na wydziale mechanicznym, a dr. Stefan **Brzozowski** profesorem zwyczajnym teorji i budowy mostów na wydziale inżynierji wodnej i lądowej.

Nadto Prezydent Rzplitej obsadził wolną katedrę budownictwa ogólnego na wydziale architektonicznym na Politechnice Lwowskiej, mianując profesorem zwyczajnym inż. Kazimierza **Bartosiewicza** na tej katedrze.

Komisja dla spraw czasu pracy w górnictwie

WARSZAWA, 11. 10. (tel. wł. mg). Z Katowic donoszą: W dniu 11 b. m. w godzinach przedpołudniowych odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem naczelnika Józefa Zagrodzkiego z Min. Opieki Społecznej posiedzenie komisji do spraw czasu pracy w górnictwie.

Na posiedzeniu komisji przyjęto regulamin tych prac. Regulamin ustala skład komisji na 18 osób, a mianowicie 9 przedstawicieli robotników i 9 przedstawicieli pracodawców. Pozatem komisja może powoływać rzeczoznawców dla poszczególnego zagadnienia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisja powołała jako rzeczoznawcę p. Wróblewskiego z Min. Opieki Społecznej. Nadto przedstawiciele obu stron zgłosili kandydatury szeregu dalszych rzeczoznawców, którzy będą powołani w miarę postępu prac komisji. Następne posiedzenie wyznaczono na dzień jutrzejszy.

Polska wobec wojny abisyńskiej

Na marginesie wojny włosko - abisyńskiej daje się zauważyć w społeczeństwie polskiem zasadniczy brak dojrzałości i orjentacji politycznej. Ten prymitywizm świadczy o nas — niestety — nie najlepiej.

Jak bowiem reaguje przeciętna opinja polska wobec wypadków afrykańskich?

Vox populi objawia swoje gorące sympatje dla Abisyńczyków i ze zgrozą wypowiada się przeciw Włochom. Jakie motywy kierują tem stanowiskiem? Wyłącznie humanitarne. Przeciętna dewotka i kucharka gromi Włochów za to, że porwali się z całym aparatem technicznym i zbrojnym przeciw bezbronnemu — ich zdaniem — ludowi afrykańskiemu.

Nie trzeba chyba uzasadniać, że humanitaryzm jako motyw w dziedzinie polityki międzynarodowej jest dzieciń每stwem i głupstwem. Ci wszyscy, którzy z zachwytem aprobują zamierzone przez Anglję sankcje przeciwwłoskie i w Anglji upatrują obrońcę uciśnionej cnoty wolności i niezależności półdzikich ludów Afryki — zdradzają się z wyjątkową naiwnością. Nie pamiętają chyba choćby słynnej wojny z Burami, którą Anglja przeprowadzała z całym cynizmem kilka zaledwie dziesiątek lat temu przy akompanjamencie protestu całego świata. Dzisiaj ta sama Anglja w imię „wolności" mobilizuje świat przeciw Włochom, choć powszechnie wiadomo, że nie idzie tu o żadne górnolotne motywy, ale o zwyczajne, imperjalistyczne, a przez Włochów zagrożone angielskie interesy gospodarcze.

Nie można się dopatrzeć racjonalnej przyczyny, dla której Polska miałaby oburzać się na Włochów, ponieważ zagrażają zachłanności angielskiej, jak i odwrotnie — chcemy być objektywni — niema powodu, abyśmy się zachwycali imperjalizmem Włoch.

Polskę dzisiejszą stać już na to, aby miała swój własny punkt widzenia. Można mieć również słuszną pretensję do społeczeństwa, aby nie ulegało histerji dewotek, ale kierowało się w sprawach politycznych instynktem i założeniami politycznemi.

Jakiż jest zaś interes polityczny Polski w zakresie konfliktu włosko - abisyńskiego? Bezpośrednio niema oczywiście żadnego.

Jeśli jest jaki — to dalszy i pośredni. Polska wysuwa ostatnio uzasadnione pretensje o uzyskanie kolonij. Nie znalazło to jeszcze wyrazu w oficjalnych postulatach naszej polityki zagranicznej, ale dyskusja na ten temat uwydatnia się w publicystyce polskiej coraz częściej. Państwo zdążające do uzyskania kolonij choćby nawet w dalszej perpektywie, ma najmniej powodów do oburzania się, gdy ktoś inny chce uzyskać kolonje dla siebie.

Znacznie jednak realniejsze są interesy gospodarcze Polski odnośnie wojny abisyńskiej. Jeżeli Anglja zastosuje sankcje wobec Włoch, a spodziewać się należy, że ona przedewszystkiem je podejmie — dla Polski otwiera się duża możliwość eksportu węgla. Może się powtórzyć analogiczna sytuacja z lat 1926—27, kiedy strajk angielski walnie przyczynił się do poprawy naszej sytuacji gospodarczej. Wobec uchylenia się Austrji i Węgier od sankcyj eksport polskiego węgla nie napotkałby na żadne trudności.

Spodziewać się zaś należy, że Polska mogłaby dostarczyć szczególnie Włochom nietylko węgla. Duże możliwości pod tym względem wyłonią się naturalnie w miarę rozwoju dalszych wypadków.

W każdym razie, jeśli już mamy wyrażać nasze sympatje pod czyimkolwiek adresem w tej sprawie — to oczywiście muszą one pójść w tym kierunku, gdzie posiadamy jakieś interesy. Humanitaryzm nie odgrywa i nie może odegrać tu żadnej roli. Jest zwyczajnym nonsensem.

Jeśli zaś wyjdziemy poza ramy rozumowania na gruncie interesów polskich i ocenić zechcemy, jak to czynią niektórzy publicyści polscy, sprawę z punktu widzenia ogólnego, to jakiekolwiek antypatje pod adresem Włoch są nieobliczalnem głupstwem.

Nikt rozsądny w Europie nie może bowiem życzyć dzisiejszym Włochom klęski. Któż to bowiem — poza Anglją, kierującą się swoim egoistycznym interesem imperjalizmu gospodarczego — mobilizuje świat przeciw Mussoliniemu i jego wojnie? Czy nie jest uderzające, że w pierwszym szeregu stanęła międzynarodówka socjalistyczna, nawołująca do generalnego strajku na całym świecie, że socjalistyczny Meksyk wezwał do krucjaty przeciwwłoskiej, że koła masonerji (wbrew uporczywej argumentacji jednego z sędziwych publicystów warszawskich) — namiętnie propagują sankcje i nastroje antywłoskie?

Dlaczego?

Jest jasne, że klęska Mussoliniego w wojnie abisyńskiej byłaby nietylko jego osłabieniem, ale — któż wie — czy nie upadkiem. Upadek systemu faszystowskiego pociągnąłby za sobą w całej Europie gwałtowną reakcję zduszonego dziś i zmiażdżonego radykalizmu, wojującego pod postacią liberalizmu, pacyfizmu, komunizmu, socjalizmu itd. Europa mogłaby się stać widownią ciężkiej walki wewnętrznej. Nie chcemy wchodzić w analizę tego niebezpieczeństwa.

Trzeba tylko i tu stwierdzić, że w interesie Polski nie leży powrotna fala reakcji radykalizmu liberalno - komunistycznego. I to nam wystarcza do tego aby nie słuchać podszeptów humanitarnych dewotek, roztkliwiających się nad losem Abisynji.

KLAUDJUSZ HRABYK

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z MIASTA

Sielankowe posiedzenie lwowskiej Rady Miejskiej

(—) Bylibyśmy nieszczerzy, gdybyśmy twierdzili, że obecne posiedzenia Rady Miejskiej budzą jakiekolwiek zainteresowanie. Obrady, przy sennym nastroju, obejmują swym zakresem przeważnie „zamiany gruntów", a w dziedzinę sensacji wkracza jakaś wyraźniejsza, treściwsza interpelacja. Rada Miejska taką jest nafaszerowana treścią, jakgdyby we Lwowie nic się nie działo, jakgdybyśmy spali na puchach... Senność, ziewanie, rozhowor, pustki, apatja, zanik inicjatywy... Nic też dziwnego, że grono radnych z *Klubu Narodowego*, poparte szeregiem radnych wniosło wczoraj po „gruntowo-zamiennym" porządku dziennym interpelację, w której wskazuje, że cały szereg spraw nader ważnych załatwia Zarząd *we własnym zakresie działania* bez odnoszenia się do Rady Miejskiej. Członkowie Rady nie wiedzą o tem, jak Zarząd jest wykonywany, jaki jest stan spraw miejskich, a już zgoła *nie wiedzą obywatele, tem bardziej*, że sprawy te nie są poruszane na publicznych i jawnych posiedzeniach Rady Miejskiej.

A przecież Lwów posiada inną tradycję.

Obywatele Lwowa za wiele złożyli dowodów swego przywiązania do miasta, by nie mieli wiedzieć nic o tem,

co się w mieście dzieje i jak się dzieje.

Posiedzenia dawne pełne były dyskusji a echo ich odbijało się w prasie, a często na zgromadzeniach publicznych. Dziś tylko „zakupna" i „zamiany" gruntów są na porządku dziennym, a zresztą cisza, „twórcza" cisza.

Interpelanci proszą,

by Zarząd miasta w krótkich komunikatach zdawał sprawę z czynności Zarządu i o stanie ważniejszych spraw miejskich.

Rada Miejska nie może bowiem czekać, aż do rozpraw budżetowych, rozważanie spraw zasadniczych staje się wówczas spóźnione lub jest zgóry przesądzone. Rada Miejska

winna mieć kontrolę nad działalnością Zarządu

i w tym duchu zgłaszają interpelanci swą interpelację.

Interpelacja ta była jedyną „bombą" na wczorajszej Radzie, a zresztą „zamiana", „zakup" gruntów, przy akompanjamencie szepcącego referatu (gdzie ta trybuna?), którym się nikt nie interesował. Jedyne ożywienie wniósł referat radnego inż. Biernackiego, w sprawie zabudowania gruntów Fundacji Skarbkowskiej przy gościńcu Janowskim, która obejmuje 350 działek. Do tej sprawy powrócimy osobno.

Z braku laku radny inż. Thulie wniósł interpelację w sprawie kradzieży torebkowych przy ul. Pełczyńskiej, żądając oparkanienia niezabudowanej przestrzeni.

W odpowiedzi na interpelację dowiedzieliśmy się, że ulica przy Nowej Rzeźni w swym stanie trwać musi aż do znalezienia kredytów, a ten sam los podzielić musi *poczekalnia* przy końcu linji tramwajowej „8" przy ul. Gródeckiej.

Jeszcze załatwienie 4 przyznań na zaopatrzenia w drodze łaski, jedno nadanie obywatelstwa i zmęczona, zziajana, sfatygowana, wyładowana ze swej inicjatywy, energji, sprawności i... sielankowatości, opuściła rada fotele i korytarze. Uf... ciężki trud ojców miasta.

Miecz turecki z XV. w.

nie może wrócić do właściciela!..

(a) Do Wydziału śledczego wpłynęło w dniu wczorajszym doniesienie, skierowane przez Edmunda Iglickiego, emer. urzędnika kolejowego (ul. Głęboka l. 27) przeciw

Jerzemu Kupczyńskiemu, rusznikarzowi, właścicielowi sklepu przy pl. Bernardyńskim l. 3

(zam. przy ul. św. Zofji l. 39).

W marcu b. r. oddał Iglicki miecz turecki z XV w. do komisowej sprzedaży rusznikarzowi Jerzemu Kupczyńskiemu, który obecnie odmawia zwrotu wartościowego miecza jego obecnemu właścicielowi, roszczącemu sobie pretensję w kwocie 900 zł. Sprawą zajął się Wydział śledczy. Niewątpliwie wymieniony rusznikarz wyjaśni dla jakiej przyczyny wzbrania się wydać drogocenną, starą broń.

Wyniki z czterdziestego dnia wyścigów konnych we Lwowie

Gonitwa pierwsza z przeszkodami. — Nagroda 600 zł.: 1) kl. Noomi st. „Ferdynandów", 2) og. Natan 2., 3) kl. Greta. Tot. zw. 101.50 zwrot 5.05, fr. 15, 8, zwrot 5.05.

Gonitwa druga. — Nagroda 600 zł.: 1) og. Witeź p. A. Kostkiewiczowej, 2) kl. Ba-Ida, 3) og. Berber. — Tot. zw. 45, fr. 18, 8.

Gonitwa trzecia z płotami. — Nagroda 700 zł.: 1) og. Effendi p. H. Harlanda, 2) kl. Reklama, 3) kl. Ibarwiła. — Tot. zw. 12, fr. 7, 8.

Gonitwa czwarta. — Nagroda 1.000 zł.: 1) og. Winicjusz st. „J. Z. S.", 2) og. Hallali, 3) kl. Hires. — Tot. zw. 14, fr. 8.50, 10.

Gonitwa piąta. — Nagroda 1.200 zł.: 1) og. Kair p. Józefa hr. Potockiego, 2) kl. Aeniza, 3) og. Menelik. — Tot. zw. 17, fr. 14.50, 13.50.

Gonitwa szósta. — Nagroda 900 zł.: 1) og. Torino p. S. Ostrzyckiego, 2) og. Tarvisio, 3) kl. Energja II. — Tot. zw. 42, fr. 16.50, 13, 17.50.

Gonitwa siódma. — Nagroda 700 zł.: 1) kl. Parthenis st. „Jawidz", 2) kl. Beatrice, 3) kl. Lesina. — Tot. niepodano.

Sukces lwowskiej stajni na torze poznańskim

W niedzielę na torze wyścigowym w Poznaniu rozegrany został *największy polski steeple chase* o nagrodę 5.000 zł. Wygrała go *Jota* bijąc łatwo niepokonaną dotąd *Bastylję*. Nowy ten sukces por. *Wójcika*, który sam prowadził *Jotę* w tym biegu, wywołał wielki entuzjazm w poznańskiej prasie, która nie szczędziła znanemu hodowcy i sportsmenowi pochwał i wyrazów sympatji. W nadchodzącą niedzielę *Jota* startuje w wielkim biegu płotowym w *Warszawie* na dyst. 4000 m. o nagrodę 7.000 zł. i trafia w tej konkurencji na poważnego przeciwnika *Prince Galahada*, natomiast w *Poznaniu Ghandi* startuje pod p. Pomernackim w steeplu o nagrodę 4.000 zł. Por. *Wójcikowi* i jego stajni towarzyszą sympatje oraz życzenia sukcesów w obu powyższych konkurencjach ze strony publiczności lwowskiej.

Batalję w Genewie wygrała Anglja

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW ZA SANKCJAMI

GENEWA, 10. 10. (PAT). Na przedpołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów ,jako pierwszy mówca, zabrał głos przedstawiciel Włoch baron Aloisi. Przedstawił on przedewszystkiem włoski punkt widzenia na sprawę procedury, przyjętej przez Ligę, podkreślając, że ani Rada Ligi, ani żaden z Komitetów nie wzięły pod uwagę memorjału włoskiego, a nawet nie zbadały go.

Omówiwszy obszernie rolę Włoch w utrzymaniu pokoju w Europie, mówca poruszył eksterminacyjną politykę Abisynji, która nie wypełnia swoich zobowiązań i zapytuje, dlaczego do Abisynji nie zastosowano art. 16 paktu. Abisynja, zdaniem Włoch, nie może korzystać z tych samych praw, co państwa cywilizowane, wobec czego zrealizowanie dzieła cywilizacji tego kraju winno być powierzone narodom, stojącym na wyższym szczeblu rozwoju. Dalej mówca polemizuje z poglądem, że między akcją włoską a paktem Briand - Kellogg istnieje sprzeczność.

Włochy, będąc przeświadczone, że są wyrazicielami prawdziwego ducha Ligi Narodów, walczą nietylko o swe interesy, ale i o interesy Ligi, wskazując jej drogę, która oznaczona jest dwiema zasadami:

1) Porzucenia nazawsze polityki dwóch miar, 2) Zharmonizowania paktu przez pogodzenie ewolucji z zachowawstwem.

Nikt tak, jak Włochy, nie wyrazi tego nowego ducha i tej konieczności życia. Będąc w pełni rozwoju duchowego i materjalnego, dusząc się w granicach terytorjalnych, będących spuścizną nieszczęść historycznych i reskrypcyj międzynarodowych, Włochy są narodem, który chce, aby przed Zgromadzeniem usłyszano jego głos proletarjacki, żądający sprawiedliwości.

Po przemówieniu barona Aloisi przewodniczący stwierdza, że Austrja i Węgry nie uznały konkluzyj raportu. Wobec tego, że żadne inne państwo nie zażądało głosu, przewodniczący milczenie to interpretuje jako zgodę na decyzję Rady.

Dalszy porządek dzienny przewidywał oświadczenia poszczególnych rządów. Pierwszy zabiera głos premjer Laval, który podkreśla, że Francja wypełni swe zobowiązania. W chwili, gdy każdy musi wziąć na siebie odpowiedzialność, Francja będzie również wierna paktowi. Dalej mówca zaznacza, że nie jest sprzeczne z paktem kontynuowanie w łonie Ligi Narodów usiłowań, zmierzających do pojednania.

Następnie zabiera głos minister Eden. Mówi on, że polityka Anglji oparta jest na współdziałaniu z Ligą Narodów. Anglja sądzi, że udzielenie tej instytucji pełnego poparcia jest jedyną drogą do zabezpieczenia pokoju, który jest celem ostatecznym polityki angielskiej. Wojna jest okrutnym anachronizmem, z którym ludzkość musi zerwać raz nazawsze. Ligę Narodów będzie się sądzić według tego, czy okaże się ona zdolna do wypełnienia swych zadań. Anglja nie uchyli się od swych obowiązków, jest gotowa do współdziałania, chociaż czyni to z żalem. Żal ten nie może jej jednak zwolnić od wypełnienia obowiązków, wynikających z paktu, który podpisała. Należy działać i należy działać szybko, ponieważ wojna trwa. Pakt wskazuje każdemu państwu jego obowiązki.

Następny mówca, przedstawiciel Szwajcarji p. Motta oświadcza, że Szwajcarja przyłącza się do konkluzji raportu, przewidującego sankcje ekonomiczne i finansowe. mówca zastrzega jednak dla swego rządu możność późniejszych decyzyj na wypadek, gdyby sankcje narażały na szwank neutralność szwajcarską.

Potiomkin, przedstawiciel Związku Sowieckiego przypomina oświadczenia Litwinowa i wyraża gotowość swego rządu do współdziałania z Ligą Narodów.

Przemawiali jeszcze przedstawiciele Haiti i Meksyku, występując ostro przeciw agresjom, poczem posiedzenie przerwano.

Popołudniu przewodniczący Zgromadzenia odczytuje tekst rezolucji, uchwalonej przez prezydjum Zgromadzenia.

Rezolucja ta przedstawiona została prezydjum przez państwa skandynawskie, które poparła delegacja polska.

Rezolucja brzmi:

Zgromadzenie, przyjąwszy do wiadomości opinję, wyrażone przez członków Rady na posiedzeniu z dnia 7 października 1935 roku, biorąc pod uwagę zobowiązania członków Rady Ligi Narodów, wynikające z art. 16 paktu i uważając za wskazane ustalić koordynację w zarządzeniach, które każdy z członków zamierza wydać,

wyraża życzenie,

aby członkowie Ligi Narodów (prócz stron zainteresowanych) utworzyli komitet, złożony z delegatów każdego z państw — członków Ligi, którym towarzyszyć będą rzeczoznawcy, celem zbadania i ułatwienia koordynacji zarządzeń i zwrócenia ewentualnie uwagi Rady lub Zgromadzenia na każde położenie, któreby wymagało rozpatrzenia przez nie.

Przewodniczący wyjaśnia następnie, że głosowanie odbędzie się po wypowiedzeniu się wszystkich zapisanych do głosu mówców.

Zabierają głos przedstawiciele Chile, Wenezueli, Urugwaju, Peru i Boliwji, którzy z pewnemi zastrzeżeniami wyrażają gotowość swych rządów do wzięcia udziału w sankcjach.

Jako ostatni mówca zabiera głos przedstawiciel Abisynji, wygłaszając przemówienie, w którem polemizuje z oświadczeniem barona Aloisi'ego. Delegat abisyński zwraca się do Ligi Narodów z apelem, aby powstrzymała akcję niszczenia, rozpoczętą przez rząd włoski. Rząd abisyński jest gotów do zawarcia pokoju honorowego, nie ustąpi jednak przed siłą i nie zgodzi się na warunki, któreby mogły stanowić nagrodę dla napastnika.

Przewodniczący po stwierdzeniu, że lista mówców jest wyczerpana, wzywa zgromadzenie do głosowania nad zgłoszoną na początku rezolucją. Jednakże delegat Włoch prosi jeszcze raz o głos, uważając, iż nie istnieje decyzja kompetentnego organu Rady, któraby stwierdzała, że zachodzi wypadek przewidziany przez art. 16. Konkluzje komitetu 16 — zaznacza delegat włoski — nie zostały bowiem przyjęte przez Radę jako taką. Wynika to z oświadczenia przewodniczącego Rady, zawartego w protokóle posiedzenia z 7 października. Zgromadzenie nie powzięło również decyzji w tej sprawie. W związku z tem komitet, który ma być ukonstytuowany, nie może być uważany za organ Ligi Narodów. Jest on właściwie konferencją niektórych państw. Dalej oświadcza baron Aloisi, że będzie głosował przeciw projektowi rezolucji.

Przewodniczący Rady, odpowiadając delegatowi włoskiemu, podkreśla, że żaden organ Ligi Narodów nie ma prawa powzięcia obowiązującej wszystkich członków decyzji, że zachodzi pogwałcenie paktu. Obowiązek ten wynika jednakowoż z samego paktu. Zostało to stwierdzone przez 14 członków Rady Ligi na posiedzeniu 7 października. Przewodniczący wyjaśnia jeszcze, że przedstawiony projekt rezolucji nie jest projektem właściwej rezolucji, a tylko wezwaniem (invitation).

Następnie delegat węgierski i delegat austrjacki oświadczają, że wobec swych wczorajszych deklaracyj wstrzymują się od głosowania nad rezolucją.

PRZEWODNICZĄCY OŚWIADCZA, ŻE O ILE NIE BĘDZIE DALSZYCH UWAG, BĘDZIE UWAŻAŁ REZOLUCJĘ ZA PRZYJĘTĄ. PONIEWAŻ NIKT DO GŁOSU SIĘ NIE ZAPISAŁ, PRZEWODNICZĄCY OŚWIADCZA, ŻE REZOLUCJA ZOSTAŁA PRZYJĘTA PRZY JEDNYM GŁOSIE PRZECIW I DWÓCH WSTRZYMUJĄCYCH SIĘ OD GŁOSOWANIA.

Pierwsze posiedzenie komitetu koordynacyjnego odbędzie się jutro w piątek o godz. 10.30. Ostatnie w obecnej fazie posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się również jutro o 12-tej w południe.

Ostatnie wiadomości z frontu abisyńskiego

Włosi zajęli Gerlogubi

PARYŻ, 10. 10. (PAT). Donoszą z Addis Abeby, iż w wyniku ofenzywy wojsk włoskich w Ogadenie, zajęta została miejscowość Gerlogubi.

LONDYN, 10. 10. (PAT). Agencja Reutera podaje z Addis - Abeby następujące zestawienie sytuacji na frontach w dniu 10 b. m.:

Armja włoska południowa rozpoczęła dziś marsz ku północy poprzez Ogaden wzdłuż granicy, ale w pewnej odległości od Somali brytyjskiego. Od kilku dni samoloty włoskie przygotowywały teren przez bombardowanie skupień abisyńskich. Dziś rano samoloty włoskie bombardowały pozycje abisyńskie na lewem skrzydle, aby zabezpieczyć się przed oskrzydleniem.

Cesarz postanowił nie opuszczać narazie stolicy i kierować operacjami na wszystkich frontach z pomocą doradców wojskowych abisyńskich i cudzoziemskich. Komunikacja telegraficzna i radjowa stolicy z frontem północnym jest zerwana i wobec tego wszystkie pogłoski o walkach i zdobyciu i odebraniu miast oraz wsi w prowincji Tigre trzeba przyjmować z wielką rezerwą.

Wiadomo w każdym razie, że Włosi posunęli się o 15 km. naprzód w kierunku kolei i atakują czasami znacznemi siłami przy poparciu lotnictwa w strefie pomiędzy pozycjami obu armij, wysuwając dość daleko placówki czołowe.

Włosi nie zamierzają jednak narażać się na zbyteczne ryzyko.

ASMARA, 10. 10. (PAT). Lewe skrzydło północnej armji włoskiej pod wodzą gen. Santini posunęło się we wtorek o 15 km. na południe - wschód od Adigratu i dotarło do Edaga Iwus, gdzie spotkało się z silnym oporem, który złamano.

Grupa wojsk gen. Maravigna obsadziła wszystkie szczyty i przełęcze na północno - wschód i na wschód od Adui.

Wojska ras Seyuma cofnęły się do doliny Maraftszoajtu w odległości 10 km. na wschód od Adui i tam okopały się tak, że przed dalszym marszem na południe Włosi będą musieli podjąć akcję dla oczyszczenia terenu. Nieregularne oddziały abisyńskie niakują się na północo - zachodzie od Aksum i niepokoją okolice rzeki granicznej Setit. Naczelny wódz armji włoskiej, generał De Bono, zamierza w nocy we czwartek udać się do Adui.

Gen. Kondylis obrany regentem

GRECJA MONARCHJĄ

BIAŁOGRÓD, 10. 10. (PAT). Agencja Avala donosi: Ustrój republikański w Grecji został zniesiony. Stan oblężenia ogłoszono w całym kraju. Gen. Kondylis stanął na czele nowego rządu, który złoży przysięgę popołudniu na Zgromadzeniu Narodowem. Premjer gen. Kondylis po utworzeniu rządu oświadczył korespondentowi agencji Avale w Atenach co następuje:

Rząd, na którego czele stoję, przeprowadzi plebiscyt. Ustrój republikański będzie zniesiony jeszcze dziś uchwałą Zgromadzenia Narodowego. Plebiscyt odbędzie się dnia 3 listopada. Obecna rada ministrów pełnić będzie swe obowiązki aż do zakończenia plebiscytu.

BIAŁOGRÓD, 10. 10. (PAT). Agencja Avala podaje następujący pełny skład nowego rządu greckiego:

Premjer i minister finansów — Kondylis, wicepremjer i minister spraw zagranicznych Teotokis, minister spraw wojskowych gen. Sapagos, minister marynarki Dusmanis, min. lotnictwa Nikolcidis, minister spraw wewnętrznych — Spinos, sprawiedliwości Kloros, minister gospodarstwa narodowego — Daveris, minister komunikacji — Mavromihailis, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wojskowych — Merkulis.

ATENY, 10. 10. (PAT). Komitet rewolucyjny ogłosił następującą odezwę do narodu: Przedstawiciele sił zbrojnych lądowych i morskich, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa anarchji, zagrażającej narodowi, uznali za stosowne działać na rzecz wyjścia z rozpaczliwej sytuacji.

W tym celu zawiązał się komitet rewolucyjny, do którego weszli generałowie Papagos, Reppas, admirał Ekonomu Członkowie komitetu zażądali od premjera Tsaldarisa ustąpienia rządu. Tsaldaris zwołał posiedzenie gabinetu, który dymisję przyjął. Komitet wyznaczy nowy rząd, który złoży przysięgę na Zgromadzeniu Narodowem.

ATENY, 10. 10. (PAT). ZGROMADZENIE NARODOWE UCHWALIŁO JEDNOMYŚLNIE PRZEZ AKLAMACJĘ REZOLUCJĘ O ZNIESIENIU USTROJU REPUBLIKAŃSKIEGO I O PRZYWRÓCENIU MONARCHJI, A TAKŻE O ZARZĄDZENIU NA 3 LISTOPADA PLEBISCYTU. ZGROMADZENIE UCHWALIŁO TAKŻE POWOŁANIE GEN. KONDYLISA NA REGENTA DO CZASU OBSADZENIA TRONU.

150 lat trudnej i pożytecznej pracy

Najstarsza szkoła żeńska we Lwowie

Najstarsza szkoła żeńska we Lwowie przy klasztorze PP. Benedyktynek łac., obchodziła w tych dniach — jak już donosiliśmy — doniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gimnazjum. Poświęcenia dokonał ks. Prałat Wł. Librewski,

Gimnazjum to (nowego typu) zostało otworzone wprawdzie jeszcze w roku 1933 za pozwoleniem miejscowych Władz szkolnych, jednakowoż skromny budynek dotychczasowej szkoły powszechnej nie pozwalał, aby mogło się w pełni rozwinąć.

Budowa więc nowego gmachu była wprost konieczną i uznały to Władze szkolne, skoro zezwoliły na rozbudowę szkoły. A szkoła PP. Benedyktynek łać. we Lwowie ma już swoją chlubną historję.

Właśnie na wiosnę br. (5. 3.) obchodziła uroczysty

jubileusz 150-lecia jej założnia przez ówczesną Ksienię Alojzę Potocką.

Już na długo przed założeniem publicznej szkoły Klasztor PP. Benedyktynek łać. słynął rozlegle zwłaszcza na wschodnich kresach z urządzenia wzorowego konwiktu, w którym wychowywały się córki najznakomitszej szlachty kresowej. Między innemi były tu wychowywane Wiśniowieckie, Czetwertyńskie, Sobieskie, Jabłonowskie, Kazanowskie, Rzewuskie, Ożdżanki i wiele wiele innych.

Do końca 18 wieku, w tej części Polski, która w roku 1772 po pierwszym rozbiorze dostała się Austrji, nauka szerokich warstw ludności nie wchodziła w zakres działalności rządu. Córki zamożniejszych rodzin kształciły się w domu, w klasztorach i we fraucymerach, dziewczęta zaś z niższych sfer były w całkowitem zaniedbaniu umysłowem.

Galicja nie zaznała wcale pobudzającej działalności Komisji Edukacyjnej. (r. 1783). Rząd austrjacki bowiem zastosował tu organizację szkolną, czynną na całym terenie państwa. Zaczęto więc w Galicji zakładać po miastach szkoły publiczne, które przyczynić się miały do szerzenia oświaty nie tylko wśród wybranych, ale wśród szerokiego ogółu społeczeństwa.

W tym właśnie czasie jedna z pierwszych ówczesna Ksieni Alojza Potocka wnosi podanie do rządu austrjackiego o pozwolenie otwarcia publicznej szkoły trywialnej, i otrzymuje na to zezwolenie w roku 1784.

Szkoła zatem PP. Benedyktynek łać. jest pierwszą szkołą publiczną żeńską we Lwowie

na którą przeznaczyła Ksieni Potocka jednopiętrowy budynek klasztorny, służący dotychczas na pomieszczenie panien świeckich, będących w konwikcie. Szkoła ta spełniła chlubnie wzniosłe zadanie, jakie na nią nałożono w ciągu swej półtorawiekowej działalności — wychowując i wydając Ojczyźnie tysiące dzielnych niewiast, które zaprawione wzniosłemi zasadami cnót moralnych i obywatelskich, jakie w nie tutaj wpojono — pracowały następnie wzorowo i z poświęceniem czyto na niwie społecznej — czy też spełniając wiernie swe obowiązki codzienne w domu, jako przykładne żony i matki. Jakie zaś uczucia i myśli przepełniają byłe uczennice tej szkoły i to w długie lata po jej ukończeniu, niech posłuży tych kilka cytat wyjętych ze wspomnień jednej z jej byłych wychowanek znanej autorki i wychowawczyni szeregu młodych pokoleń Siostry Zmartwychwstanki Barbary Żulińskiej.

Opisuje ona pięknie i barwnie swe wrażenia doznane w szkole PP. Benedyktynek łać., przed 40 laty, rzucając światło zarazem na kierunek wychowania patrjotycznego już wówczas silnie zarysowanego, który zachował się do dnia dzisiejszego w najlepszej formie.

Pisze ona: „Wiadomo jakim duchem przesiąknięte były szkoły w Galicji bez pośrednio po uobywatelnieniu języka polskiego. Czujne oko Rady Szkolnej dobrze pilnowało, by tylko lojalne wobec Austrji nauczycielstwo miało dostęp do szkoły. Dzięki jednak głębokiemu patrjotyzmowi jaki ożywiał ówczesne grono profesorskie, Seminarjum naucz.

wychodziły z niego jednostki pełne zapału wiary w odrodzenie i mimo czujnego oka przekształcały austrjackie szkoły na kuźnice polskości

Jedną z pierwszych była szkoła PP. Benedyktynek łać. Nie licząc się z łaską Wiednia, jako prywatna instytucja mogła o wiele szerzej i głębiej podawać wiadomości z historji i geografji polskiej.

Roziskrzony wzrok dziatek niszczył na mapie kordony, a serce uczyło się kochać całą, niepodzielną Polskę. Na lekcji historji polskiej w klasie III. powsz. biłyśmy się o pierwszeństwo (9-letnie dzieci) w wiadomościach i niejedna miała ich więcej niż dzisiejsza maturzystka, bo tam uczyło serce, sercem się najpierw objęło naukę, a potem praca stawała się rajem.

Siostry rozwiązały tym sposobem jedno z najtrudniejszych zagadnień wychowawczych na wiele lat przedtem, nim u nas zaczęto o tem pisać, a rozwiązały

dzięki temu cudownemu talizmanowi, jakim jest całość duszy dziecka, dzięki stworzeniu w szkole atmosfery, która na całe życie wycisnęła swe piętno na wychowankach.

Surowe dla siebie, dla dzieci miały zawsze uśmiech wyrozumiałości, a mimo to nie przepuściły żadnego przewinienia. Uczyły i potrafiły nauczyć szanować wszelką władzę, czy szkolną, czy rodzicielską. Z ust Sióstr nie tylko nie padło nigdy słowo obelżywe, raniące miłość, ale nawet głosu żadna nie podniosła, lecz w oczach jej wyczytała winna jak zraniła to serce matczyne. Nie było żadnych kar uwłaczających godności, ale karą było odmówienie przywitania, pozbawienie obowiązku dyżurnej, niemożności przystrojenia ołtarzyka Najśw. Panny, a wreszcie najsurowsza: zły stopień przy ocenie kwartalnej i podpis pod nim rodziców. Siostry bowiem starały się o ścisłą współpracę z domem, uczyły spełniać 4-te przykazanie, ale od rodziców żądały także pełnego szacunku dla szkoły. Szłyśmy dlatego do szkoły jak do świątyni i choć na przerwach krzykiem napełniała młodzież poważne mury -- na lekcjach o figlach mowy być nawet nie mogło".

Tych kilka wyjątków ze wspomnień byłej uczenicy, świadczy niewymownie o idealnej harmonji jaka panuje w tej naprawdę wzorowej szkole PP. Benedyktynek łać. we Lwowie. Szczególniej dzielną i zapobiegliwą jest obecna Panna Prefekta i Kierowniczka szkoły P. Michalina Kucharska, która nie poprzestaje na dotychczasowych zdobyczach i urządzeniach technicznych szkoły — lecz corocznie wprowadza nowe idąc w tym wypadku za duchem czasu i postępem wiedzy i nauki — czego najlepszym dowodem jest właśnie rozbudowa gimnazjum, urządzenie gabinetów fizycznych, które stawiają szkołę PP. Benedyktynek łać. w rzędzie najlepszych szkół na terenie Lwowa.

A chociaż Klasztor PP. Benedyktynek łać. poniósł w bieżącym roku dotkliwą stratę przez śmierć P. Subprzeoryszy Julijany Dyduszyńskiej długoletniej nauczycielki w szkole, oraz jeszcze cięższy przez zgon Panny Ksieni Izydory Kalińskiej, to jednak Panny Benedyktynki nie upadły na duchu, lecz ze zdwojoną energją i przy pomocy Boskiej wzięły się do dzieła rozbudowy gimnazjum i postawienia go na wyżynie zgodnej z nowoczesnym postępem nauki i wiedzy dobierając sobie Grono nauczycielskie, którego kwalifikacje i obowiązkowość jest ogólnie znaną we Lwowie i okolicy. Obecna zwłaszcza Panna Ksieni Janina Szymańska, której dobro i rozwój szkoły szczególnie leżą na sercu, nie zaniedbuje niczego, aby szkoła PP. Benedyktynek mogła się chlubić nie tylko z faktu historycznego, że

jest najstarszą uczelnią żeńską we Lwowie, lecz również, że jest najlepiej prowadzoną i najumiejętniej zorganizowaną.

Ogromną troską Klasztoru jest w obecnej chwili — zmniejszenie się powołań zakonnych panien z wyższemi studjami, lub chociażby maturą — na których czeka praca już gotowa w szkole powszechnej lub też gimnazjum stale powiększającem się. Codziennie modlą się Siostry, aby P. Bóg raczył natchnąć młode panienki stojące nieraz na rozdrożu życia i bez celu — odpowiednią łaską powołania, któraby ich sprowadziła do furty klasztornej i dała poznać niewypowiedziane szczęście pracy wyłącznie dla Boga i dobra swej ziemskiej Ojczyzny — pod szczytnem hasłem: „Ut in omnibus glorificetur Deus".

Ks. Wł. Sz.

JÓZEF BIENIASZ. 31

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Od przeszło tygodnia nie wychylał się Gozdawa z domu. Nie było poco. Żelaza, jakie zastawił na pomniejszą dziczyznę, tak zawiało, że odszukać je było niepodobna. W czasie głębokich, świeżo spadłych śniegów nie dawały i tak żadnego pożytku. Dziki zwierz przywarował głęboko w ostępach, pozwalając się na jakiś czas przykryć zamieci i choć głodny, nie wychodził na łowy.

Żywiono się tedy wędzonem mięsem, lub kuleszą, kraszoną starym tłuszczem i pokrzepiano gorącą herbatą. Nawykłym do szerokich przestrzeni i życia na wolności czas dłużył się niewypowiedzianie. Zapełniano go, jak kto umiał. Gozdawa uczył syna, oporządzał broń lub czytał nieliczne książki, jakie miał w bibljotece. Nudził się głównie on i codzień próbował twardość śniegu. Rakiet nie miał, a bez nich zapuszczać się w przepastny las było niepodobieństwem.

Zato w kuchni zajęcia nie brakowało. Na głowie Justysi spoczywało całe kobiece gospodarstwo, to też krzątała się żwawo od rana do wieczora, utyskując na Pietrka, z którego miała niewiele pomocy. Po niespodziewanem zniknięciu niedźwiadka pastuch chodził jak nieprzytomny i nawet do miski był nieskory. Przez kilka dni chlipał po kątach, aż mu oczy zapuchły. Wszak nie miał nikogo na świecie. W oczach ludzi uchodził za niedorajdę i ciemięgę niespełna rozumu, a za przyjaciół miał jeno Rozboja i Turula. Już dawno zapomniał, jak go miś trzepnął w ucho, zresztą ktoby takie rzeczy pamiętał. Zato ile było z niego uciechy!

Więc szczerze zmartwiony, zwracał się nieraz do Jędrzeja, który w jego przekonaniu był po dziedzicu najmądrzejszym w świecie człowiekiem, pytając:

— Jak myślicie dziadku, miś żyje, czy zdechł z zimna?

Stary nie lubił puszczać na wiatr byle jakich słów, dlatego najpierw chwilę dumał i zastanawiał się nad odpowiedzią.

— Mnie się widzi, że takiemu wisusowi nic się nie stało — opinjował. — Żyje se pewno galanto w jakiej pieczarze, bo mu się ludzie sprzykrzyli, albo śpi, jak mówi pan dziedzic.

— Juści w nocy śpi, wiadomo, ale co w dzień?

— Śpi w dzień i w nocy przez całutką zimę.

— Rety! Gdzieby zaś przespał tyle czasy — dziwił się pastuch.

— Nie moja w tem głowa, ani twoja. Dziedzic powiedział, że śpi, to juści prawda.

Pietrkowi takie rozwiązanie kwestji jakoś nie trafiało do przekonania, to też codzień, skoroświt, gdy jeszcze wszyscy spali, wykradał się cichaczem z domu i brodząc po pas, niekiedy zapadając aż po ramiona w zaspach, penetrował po skraju puszczy. Sam się uparł i w sekrecie obiecał święcie małemu Gozdawie, że odnajdzie Turula, choćby się pod ziemię schował i sprowadzi dodomu, żeby się waliło.

W kilka dni po nawalnicy ruszył w las sam dziedzic. Nie wytrzymał; dusił się w ciasnej izbie. Naciągnąwszy na siebie futro i przewiesiwszy przez ramię dubeltówkę, cmoknął na Rozboja i poszedł w bór.

Śnieg już cokolwiek stężał. Człowiek i pies stąpali ostrożnie, gdyż każdy energiczniejszy ruch powodował załamywanie się nawierzchni. Gozdawa zmierzał ku s dłom, które zastawił jeszcze przed dwoma tygodniami na wydry u źródlisk Salatruka. Tkwiły uwiązane zapewne głęboko pod śnieżną pokrywą, ale pamiętał dokładnie miejsca, gdzie je umocował. Na wszelki wypadek wziął z sobą ręczną, żelazną łopatkę, która mu miała pracę ułatwić.

Jakoż zastał żelaza nietknięte. Zastawione w gąszczu, pod nieprzeniknionym parasolem świerków, leżały w śniegu nawet niezbyt głęboko. Wydobywał je pokolei, umocowując wyżej i poprawiając zamarzłą na kość przynętę. W sidła te wpadały często takie mięsożerne rabusie leśne, jak lisy, rysie, łasice i tchórze, ale zdarzało się, że chwytały się w nie także wilki. Mięso z ułowionej w ten sposób zwierzyny zjadał Rozbój, potrzebujący pokaźnej ilości pożywienia; skórki wyprawiał i magazynował Jędrzej.

Na stół dla ludzi, szła wyłącznie dziczyzna ustrzelona. Gozdawa, choć zamiłowany myśliwy, zabijał tyle jeno, ile wymagała potrzeba. W tym celu poszukiwał najchętniej grubej zwierzyny, jak jeleń rogacz, lub dzik. Mięso z tęgiej sztuki wystarczało nieraz na tydzień, lub dwa.

Gozdawa jakby się lubował w niebezpieczeństwie. Z upodobaniem wybierał się na odyńca, lub niedźwiedzia, z którymi spotkanie przedstawiało zawsze ryzyko. Był odważny aż do zuchwalstwa. Jeśli zawiódł strzał, myśliwy rzucał się na zwierza tylko z kordelasem w ręku i zabijał jednym śmiałym ciosem. Na odyńce miał swoisty sposób. Bywało, że gdy rozjuszony pojedynek dopadał myśliwego, ów wpychał mu wprawnym ruchem do pyska zwyczajną laskę, w wyniku czego zwierz padał zreguły niby piorunem rażony.

Zdarzały się też i wysoce tragiczne momenty. Jednego razu niedość celnie ugodzony niedźwiedź zwalił się całym ciężarem na człowieka i byłby go niechybnie na śmierć poszarpał, gdyby nie Rozbój. Olbrzymi tybetańczyk, doskonale ułożony i znający nawylot swojego pana, stał zawsze obok, czujny, baczny na każdy ruch. Myśliwy i pies przebywając wciąż razem, rozumieli się i uzupełniali zadziwiająco. Człowiek atakował i zwyciężał, pies szachował, lub stał obok i z naprężonemi jak struny mięśniami, gotów każdej chwili do błyskawicznego skoku, stanowił ostateczną, nigdy niezawodną rezerwę. Znał swoją potworną siłę i nie lękał się żadnego przeciwnika.

(C. d. n.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Polska nafta a konflikt włosko-abisyński

Jak informują „Wiadomości Gospodarcze" (nr. 19), organ Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie o położeniu gospodarczem za miesiąc sierpień 1935 r. wzmożone w związku z konfliktem włosko-abisyńskim i nastrojami wojennemi zapotrzebowanie produktów naftowych na rynkach zagranicznych nie pozostało bez wpływu także na kształtowanie się **polskiego eksportu naftowego.**

Pod wpływem wzmocnionej konjunktury światowej wykazała i sytuacja eksportowa **polskiego przemysłu naftowego** poprawę w stosunku do miesięcy ubiegłych nietylko pod względem rozszerzenia się możliwości zbytu, ale także pod względem możliwości uzyskania lepszego utargu za wywiezione produkty. Jakkolwiek i ceny ostatnie deficyt ponoszony w eksporcie przez rafinerje polskie, oznaczały one jednak w stosunku do cen dotychczasowych — **znaczną poprawę.** Ilościowo wywieziono w miesiącu sprawozdawczym o 1.294 ton produktów wzgl. o 7 proc. więcej aniżeli w miesiącu poprzednim, mniej wszakże niż w analogicznym miesiącu r. ub.

Duży popyt na oleje napędowe wywołało znaczne stosunkowo zwiększenie eksportu tego artykułu, podczas gdy zmniejszeniu uległy ekspedycje benzyny, odebranej przez rafinerje czeskie w miesiącu poprzednim w bardzo wielkiej stosunkowo ilości. Zawarta z rafinerjami czeskiemi umowa naftowa reguluje dostawy polskich produktów naftowych do końca br.

Kronika gospodarcza

— Według Głównego Urzędu Statystycznego komisja do badania zmiany kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 7 bm. ustaliła, że koszty utrzymania wzrosły o 0,8 procent w stosunku do sierpnia br.

— Francuski minister Pracy Frossard przedstawił prezydentowi republiki do podpisu dekret podwyższający udział państwa w wielkim planie robót publicznych z 2.984 milj. do 4.241 milj. fr.

— Amerykańscy producenci miedzi podnieśli cenę miedzi dla rynku wewnętrznego ponownie o 1/4 centa, do wysokości 9.25 centów, podczas gdy dnia poprzedniego podwyższono ceny eksportowe miedzi z 8.95 na 9.05 cts za lb. Przed 3 trzema tygodniami cena wynosiła jeszcze 8 i pół cts. Przyczyną tej wielkiej zwyżki są zarówno zakupy Italji na rynku amerykańskim, jak również zapotrzebowanie międzynarodowe w związku z ogólnem ożwienieniem w przemyśle zbrojeniowym, oraz wewnętrzne ożywienie gospodarcze samych Stanów Zjednoczonych.

Nie trwać a iść naprzód

Równanie w dół...

(—) Na łamach pracy toczy się w dalszym ciągu dyskusja na temat naszego **najbliższego programu gospodarczego.** Dyskusja ta o tyle jest pożyteczna, że niejednokrotnie prostuje te poglądy, które owładnęły niektóremi kołami, a które je obecnie prostują względnie sprowadzają na właściwą drogę. Ostatnio n. p. zabrał głos na łamach „Kurjera Porannego" red. W. Stpiczyński, który w artykule pt.: „Doktryny i rzeczywistość" po stwierdzeniu że dyskusja na tematy gospodarcze zdradza tendencje ugrzęźnięcia w doktrynach zauważa:

„Inflacja czy deflacja „nakręcać" konjunkturę czy oczekiwać jej uśmiechu. — oto. zgrubsza biorąc zespół walczących z sobą terminów i pojęć, przez mało kogo należycie rozumianych, a na podstawie przesłanek irracjonalnych uznanych za fetysze przez jednych i za straszaki przez innych. W rezultacie wszyscy się czegoś boją zanim się dogadali czego chcą, a tymczasem ważne jest przedewszystkiem to, by społeczeństwo uświadamiało sobie czego chce i wiedziało co może, pozostawiając wykonanie technikom, a kłopot o terminologię fachową teoretykom ekonomji."

Po długich wywodach niepozbawionych w wielu wypadkach cech słuszności autor stawia jako cel:

„— dźwigać ten naród, przez kulturę i celową pracę, na wyższy poziom egzystencji i mobilizować jego siły duchowe i materjalne do wielkich wysiłków. **Nie trwać a iść naprzód.** Nie kalkulować co będzie za lat dziesięć czy sto, a budować drogi, mieszkania, szkoły, warsztaty pracy. Historja nie będzie pytać czy czyniliśmy to według zasad **deflacji czy inflancji,** tylko czy uczyniliśmy: żołnierz, który stanie kiedyś, jeśli tak każe los, w ogniu walki, nie przeciwstawi nieprzyjacielowi doktryny ekonomicznej tylko ulegnie jeśli go dobrze nie uzbroimy i nie wyposażymy; Polska nie podoła w konkurencji międzynarodowej jeśli mnożyć się będą w niej zastępy analfabetów a ogrom energji narodu obumierać będzie w bezczynności, grożąc wykolejeniem całych pokoleń.

Jeśli mi ktoś powie, że nie mamy dzisiaj na to wszystko pieniędzy — powiem: zgoda. Lecz jeśli zechce utrzymywać, że nie mamy na to środków zaprzeczę. Środki są. tylko woli brakuje."

Celem dodania bodźca...

Z Rio de Janeiro donoszą, że na mocy rozporządzenia władz brazylijskich spalono 760.000 worków kawy średniej jakości, celem dodania plantatorom bodźca do produkowania kawy przedniej jakości.

Spółki akcyjne w Polsce

44,2 proc. kapitałów zagranicznych

Według przybliżonych danych, sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny, udział kapitałów zagranicznych w kapitałach własnych spółek akcyjnych na koniec roku 1934 wyniósł 1.849 miljonów zł. Ogólnie biorąc procentowo,

kapitał obcy jest właścicielem 44,2 procent kapitałów własnych krajowych spółek akcyjnych.

Największy udział posiada zagranica w *przemyśle hutniczym*, a mianowicie 545 miljonów zł, następnie w *naftowym* — 249 milj. zł, *chemicznym* — 172 milj. zł i w *górnictwie* — 443 milj. zł. Reszta udziałów przypada na inne przemysły, handel, ubezpieczenie i komunikacje.

Prócz udziału w kapitałach krajowych spółek akcyjnych, kapitał zagraniczny bierze udział w *życiu gospodarczem Polski, za pośrednictwem oddziałów lub swych ekspozytur*, mających prawo działalności w Polsce. Kapitały te na koniec roku ubiegłego *sięgały sumy około 300 milj. zł.* Z sumy tej 211 milj. zł, przypada na *kapitały francuskie*, 28 milj. zł na *kapitały amerykańskie*, 25 milj. na *kapitały niemieckie* i 19 milj. zł na *kapitały belgijskie.*

Należy zauważyć, że udział kapitału zagranicznego stwierdzony według powyższych danych nie obejmuje tych kapitałów, których obcego pochodzenia *nie udało się określić*, a w każdym razie wynosi or również kilka procent z czegoby wynikało, że spółki akcyjne w Polsce są zupełnie uzależnione od kapitału zagranicznego.

—o—

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie, owsie, jęczmieniu, fasoli, rzepaku, bobiku, hreczce, wyce, mące i otrębach.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Nagół sytuacja bez zmiany.

Giełda pieniężna.

Większe obroty w dewizie Paryż i Zurych.

Dolar około zł. 5.44.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.90 zł, w detal. 3.20 zł.

Masło blok. II. sorty w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detalu 3,00 zł.

Masło kuchenne w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detal. 3,00 zł.

Mleko loco na miary w hurcie 16 groszy, w detalu 18 groszy, we flaszkach pasteryzowane 22 gr., w sklepie 24 gr. z dostawą do domu.

Jaja kopa w hurcie 4.50 zł, sztuka 8 groszy.

ANTOINE MEUNNIER 5

O krok od śmierci

Nowela.

tłum. M. O.

— Jeżeli wiadomość będzie dobra — zaproponował uroczyście węglarz — to pan zrezygnuje ze swojego zgubnego zamiaru.

Andrzej bronił się już słabiej.

— Dlaczego zmuszacie mnie do popełnienia głupstwa? Odchodziłem z lekkiem sercem, a ten list może we mnie obudzić jakieś żale...

— No niech pan bierze — nalegała kupcowa, wtykając mu list w ręce.

Desperat wahał się jeszcze chwilę, wreszcie zadecydował:

— Zróbmy układ. Jeżeli wiadomość będzie dobra, obiecuję wam, że się dzisiaj nie zabiję. Jeśli będzie zła, powrócicie natychmiast do swoich zajęć.

Sprzysiężeni porozumieli się wzrokiem. Cóż ryzykowali, wkońcu?

— Przyrzekamy — powiedział za wszystkich węglarz.

Podpisawszy ze spokojem kwit, Andrzej rozdarł kowertę i przebiegł wzrokiem list.

— Syndyk mojego zbankrutowanego wydawcy żąda, bym zwrócił tysiąc franków zaliczki, które pobrałem...

Potem postawił nogę na stołku. Aatujący, skonsternowani pochylili głowy.

— Żegnajcie drodzy przyjaciele — powiedział jeszcze. Ja...

W tym momencie rzucił się na niego listonosz, potem czarny człowiek, biała dama, dozorczyni... Atak był tak gwałtowny, że omal nie stracił równowagi.

— Ostrożnie! — wrzasnął. Puście! Wywalcie mnie...

Ale nie było rady, trzymali mocno, zwłaszcza węglarz.

— ten idjota mnie posmaruje! — ryczał skazaniec.

Nie wiadomo już było czy chcą go strącić z piedestału, czy też znieść w triumfie: zabawa, czy walka na pięści. Właściciel domu, wzywający od dłuższego czasu napróżno dozorczyni, ukazał się w progu i grzmiącym głosem położył koniec zamieszaniu

— Stójcie, bandyci! Tego już za dużo. Będą się bili w moim domu. A drzwi? Coście zrobili z mojemi drzwiami...

Ale poeta nie dał mu dokończyć:

— Pański kapelusz — rozkazał twardo.

— Co?

— Niech pan zdejmie w tej chwili kapelusz. Tu są kobiety. (Potem, szarpiąc sznurem, jakgdyby na górze miał mu ktoś otworzyć). I prawie niebezczyk...

Gruby mężczyzna patrzył ogłupiały na tego warjata, stojącego jak statua na mahionowym postumencie.

— Co on tam robi w górze? — zapytał półgłosem, odkrywając głowę.

— Chce się zabić — objaśnił węglarz.

— Cooo? Chce się tu powiesić?...

Andrzej obrzucił go spojrzeniem, pełnem wyniosłej wzgardy:

— A gdzie mam iść? Może do kawiarni?

Grubas sapał przez chwile, zanim wykrztusił:

— A ja właśnie przyszedłem po czynsz...

Sprzymierzeni patrzyli na niego ze zgrozą.

— W porę się pan wybrał — szydziła mleczarka.

— Jak jeż w łóżku nowożeńców, — dorzucił listonosz.

Tymczasem poeta, czując się śmiesznym, opuścił jednym susem estradę.

— Przyrzekliście mi, że odejdziecie, idźcież sobie! Niezadługo moje mieszkanie będzie za ciasne, żeby pomieścić wszystkich gapiów, a drzwi trzeba będzie zastąpić kołowrotem.

Wystarczyło to, aby przypomnieć gospodarzowi kwestję wyważonych drzwi:

— Już jeśli mowa o drzwiach...

Mleczarka przerwała mu z oburzeniem:

— Ach, nie, nie! To nie jest czas.

— Ależ niechże się pani wstawi w moje położenie... Stolarz sobie każe zapłacić...

— Chce pan, żebym panu zwrócił? — ofiarował się węglarz, którego poniosło wzruszenie.

Tymczasem Józefowa, nie mogąc otwarcie wystąpić przeciwko swojemu chlebodawcy, odciągnęła na bok listonosza, chcąc go obarczyć pewną misją. Kiwnąwszy głową, na znak zgody, listonosz zbiegł po schodach i puścił się galopem, krzesząc gwoździami obcasów — iskry na bruku. Za chwilę był u Hektora, najstarszego przyjaciela Andrzeja. Zastał go z fajką w ustach, przed ogromnem płotnem, poznaczonem miejscami fjoletową farbą, mającem przedstawiać „Apoteozę Antygony".

— Przekleństwo! — wrzasnął artysta, dowiadując się o dramacie.

Splunął fajkę na podłogę i nie tracąc czasu na zdjęcie poplamionej farbą bluzy, wytarłszy tylko ręce, puścił się pędem na ratunek przyjaciela. Czy aby zdąży?

Tymczasem w mieszkaniu Andrzeja toczyła się dalej walka między gospodarzem, a dostawcami, którzy oskarżali go teraz o popchnięcie poety do samobójstwa.

— Kłamiecie! — bronił się gospodarz, wytrzeszczając okrągłe oczy, co go czyniło podobnym do raka morskiego. Nigdy nie groziłem mu komornikiem.

(C. d. n.)

Jak Hryć Maciejko dokonał zamachu?

Rewelacyjne szczegóły zamordowania min. Bron. Pierackiego

W prasie ukazały się dalsze informacje dotyczące zamachu na śp. min. Pierackiego, a związane ze zbliżającym się w tej sprawie procesem.

Okazuje się, że plan zamordowania śp. min. Bronisława Pierackiego powstał już w roku 1933 i niemal cały rok trwały przygotowania terorystów do zamachu. Plan zamordowania ministra powstał w tzw. „prowodzie" czyli „dowództwie" organizacji ukraińsko-narodowej :

powzięty został przez prezesa „Prowodu" Eugenjusza Konowalca, referenta bojowego „Prowodu OUN" Emila Seny'ego, oraz rotmistrza byłej armji ukraińskiej Ryco Jary'ego.

Wszyscy oni trzej dawali główne rozkazy jako naczelna władza OUN.

Zorganizowanie i wykonanie zamachu Konowalec i jego kompanowie

powierzyli szefowi OUN. na Polskę, którym był 26-letni Stefan Bandera.

Bandera w owym czasie był jeszcze studentem politechniki lwowskiej.

Bandera w pierwszym rzędzie przystąpił do organizowania i przeprowadzenia odnośnego wywiadu na terenie Warszawy, do czego — jak już donosiliśmy — byli delegowani Mikołaj Łebed, oraz Darja Hnatkiwska. Łebed' był absolwentem gimnazjalnym we Lwowie. Również Hnatkiwska była absolwentką gimnazjalną. Oboje przyjechali do Warszawy już w roku 1933 i tu najsamprzód zajęli się prowadzeniem obserwacyj i wywiadów, a następnie przystąpili do organizacji zamachu. Teroryści zawczasu przygotowali tzw. „chaty" czyli schronienia i kryjówki dla ułatwienia ucieczki sprawcy zabójstwa.

Jak już donieśliśmy,

bezpośrednim sprawcą zabójstwa był Grzegorz czyli po ukraińsku Hryć Maciejko.

Jak się okazuje, Maciejko, 20-letni osobnik, był praktykantem cynko - litograficznym ze Lwowa. Jeszcze na długi czas przed zamachem Maciejko został wezwany przez szefa OUN Banderę, który wydał mu rozkaz zamordowania ministra.

Pierwszy raz Maciejko otrzymał od Bandery rozkaz wyjazdu do Warszawy w maju 1934 roku. Bandera wskazał Maciejce adres Łebedy, przebywającego wówczas w Warszawie, do którego Maciejko miał się zgłosić. Po przyjeździe Maciejki do Warszawy i skomunikowaniu się jego z Łebediem

ten ostatni wskazał mu osobę śp. min. Pierackiego, udzielił mu rozmaitych pouczeń, poczem Maciejko wrócił do Lwowa.

Po raz drugi i ostatni Maciejko przyjechał do Warszawy w czerwcu 1934 roku na tydzień przed zamachem i odtąd pozostawał już w Warszawie.

Jak już donosiliśmy,

bomba, którą miał przy sobie podczas zamachu Maciejko, była sporządzona w Krakowie,

przez Jarosława Karpyńca w laboratorjum wywrotowców, których jaczejka w przeddzień zamachu została wykryta i zlikwidowana w Krakowie.

Już wówczas wzbudził poruszenie fakt, że

teroryści ukraińscy zorganizowali swoją jaczejkę w czysto polskim Krakowie na terenie, gdzie przedtem wcale nie działali.

Okazuje się obecnie, że kilku członków tej jaczejki, którzy obecnie również występują w procesie jako oskarżeni, byli studentami Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. Są to mianowicie: Sam Jarosław Karpyniec, który był studentem chemji U. J. oraz Mikołaj Kłymyszyn, który był studentem filozofji U. J. Karpyniec odpowiadać będzie właśnie obecnie za sporządzenie tej bomby, a Kłymyszyn był tym, który dostarczył Karpyńcowi składników do sporządzenia tej bomby.

Bomba została następnie doręczona przez Karpyńca Łebediowi, który przewiózł ją z Krakowa do Warszawy i tu przechowywał ją do dnia zamachu. Łącznikiem między Karpyńcem a Łebediem był jednocześnie Kłymyszyn.

Jak wyżej podaliśmy, sprawca zabójstwa

Grzegorz Maciejko, wyjechał po raz ostatni do Warszawy na rozkaz Bandery na tydzień przed zamachem.

Bandera, wyprawiając Maciejkę do Warszawy, dal mu pieniądze oraz pistolet automatyczny z tem, że Maciejko według otrzymanych instrukcyj miał dokonać zamachu na min. Pierackiego z rewolweru lub też przez rzucenie bomby, którą przechowywał już w Warszawie Łebed'.

Krecia robota OUN, podczas przygotowania zbrodniczego zamachu, była prowadzona w ścisłej konspiracji za pośrednictwem specjalnych łączników, którzy stykali poszczególnych członków ze sobą we właściwych momentach. Również zetknięcie się szefa OUN Bandery z wykonawcą zamachu, Maciejką, nastąpiło przy pomocy łącznika. W tym wypadku rolę łącznika odegrał inż. Bogdan Pidhajny.

Pidhajny sprowadził Maciejkę do Bandery i oddał go pod jego rozkazy. Za pośrednictwem Pidhajnego Maciejko otrzymał właśnie ów rewolwer od Bandery. Pozatem Pidhajny utrzymywał łączność organizacyjną z Łebediem w czasie jego pobytu w Warszawie.

Bardzo ważną rolę w zorganizowaniu zamachu odegrał również osk. Iwan Maluca, student politechniki lwowskiej.

Maluca już w roku 1933 pomagał Łebediowi podczas przeprowadzania wywiadów w Warszawie i urządził również tzw. „chaty", tj. schronienia, [illegible] ułatwienia ucieczki sprawcom zabójstwa.

Ciekawie teraz przedstawia się droga i sposób ucieczki Maciejki po dokonaniu zamachu.

Z Warszawy Maciejko wyjechał bezpośrednio do Lublina, tam został ukryty w mieszkaniu oskarżonego Jakóba Czornyja. Ów Czornyj był studentem prawa uniwersytetu lubelskiego.

Jest to również Ukrainiec, pochodzący ze Lwowa,

który studjując w Lublinie współdziałał z OUN i brał udział w zamachu.

W pierwszą noc po morderstwie Czornyj dał Maciejce nocleg w swojem mieszkaniu w Lublinie.

Z Lublina Maciejko powrócił do Lwowa i tam zajął się nim osk. Eugenjusz Kaczmarski, który jest robotnikiem z 5-klasowem wykształceniem gimnazjalnem.

Kaczmarski zaopatrzył Maciejkę na miejscu w broń, oraz w pieniądze i zetknął go z oskarżonym Iwanem Malucą, oraz Romanem Mychałem, którzy zajęli się zorganizowaniem i ułatwieniem Maciejce ucieczki z kraju.

Ucieczka Maciejki z kraju nastąpiła dopiero 5 sierpnia, a więc na 3-ci miesiąc po zbrodni.

Stroną organizacyjną ucieczki zajmowali się Maluca i Mychał, który był studentem prawa uniwersytetu lwowskiego a następnie praktyczną stronę przekazano oskarżonej Katarzynie Zaryckiej, studentce politechniki lwowskiej. Na polecenie Malucy

Zarycka dała Maciejce schronienie w Jamnej

(woj. stanisławowskie). Zarycka udała się następnie z Maciejką w drogę przez zieloną granicę. Niedaleko granicy przyłączył się do nich oskarżony Jarosław Rak, aplikant adwokacki ze Lwowa. członek OUN. Oboje

przeprowadzili Maciejkę przez zieloną granicę do Jasiny w Czechosłowacji

przez Tatarską Przełęcz. Po przejściu przełęczy Maciejko został oddany przez Zarycką i Raka pod opiekę oczekującego już zamachowca, wybitnego członka OUN na terenie zagranicy, Jarosława Baranowskiego.

Ów Baranowski jest bratem rodzonym głośnego swego czasu Romana Baranowskiego, skazanego na procesie w Samborze za udział w zabójstwie śp. Tadeusza Hołówki.

Skazany Roman Baranowski — jak wiadomo — niedawno zmarł w więzieniu Świętokrzyskiem, gdzie odsiadywał karę.

Przejście granicy i przybycie Maciejki do Jasiny nastąpiło w dniu 5-go sierpnia ub. r. w godzinach południowych.

Jak donieśliśmy, wobec nieschwytania Maciejki rozesłano za nim listy gończe i sprawę jego wyłączono. Okazuje się obecnie, że listy gończe rozesłano nietylko za Maciejką. Za udział w organizowaniu zamachu i w nakłonieniu Maciejki do zabójstwa śp. min. Bronisława Pierackiego,

ścigani są obecnie przez władze polskie listami gończemi: Eugenjusz Konowalec, rtm. Cyco Jary, Emil Seny, jako oskarżeni o podżeganie do zabójstwa, Jarosław Baranowski, oraz narzeczona Jarosława Baranowskiego, Anna Czemeryńska.

Podczas, gdy Maciejko niezwłocznie po zamachu wyjechał do Lublina, dwaj jego najbliżsi pomocnicy i organizatorzy zamachu na terenie Warszawy Łebed i Hnatkiwska uciekli do Gdańska. Łebed wyjechał następnie do Niemiec, gdzie — jak już donosiliśmy — został aresztowany i wydany przez władze niemieckie władzom polskim.

Hnatkiwska natomiast wróciła do kraju, tu przez pewien czas ukrywała się, a następnie została ujęta i aresztowana w okolicy Kossowa.

W Gdańsku Łebediem i Hnatkiwską opiekował się członek OUN, Andrzej Fedyna, który obecnie również objęty jest oskarżeniem i ścigany listami gończemi.

Akt oskarżenia, który wypisany jest na 25 arkuszach pisma maszynowego, po wydaniu drukiem obejmuje 110 str.

Uczestnicy zamachu oskarżeni są wszyscy o udział w OUN, utworzonej w celu oderwania od Państwa Polskiego południowo - wschodnich województw, a pozatem 7-miu oskarżonych jest o udzielenie konkretnej pomocy Maciejce w dokonaniu zabójstwa, o nakłonienie Maciejki do zamachu i o ułatwienie mu ucieczki.

Pierwszy z listy oskarżonych szef OUN na Polskę, Stefan Bandera, oskarżony jest o nakłonienie Maciejki do zabójstwa ministra,

wydawanie mu poleceń dwukrotnego wyjazdu w tym celu do Warszawy i udzielenie wszelkiej, ku temu potrzebnej pomocy. Role pozostałych wszystkich oskarżonych podaliśmy konkretnie i dokładnie wyżej.

Do sprawy wezwano 144 świadków, oraz kilku ekspertów.

Skład sądu będzie następujący: przewodniczący wiceprezes 8-go wydziału s. o. Potemkiewicz, wotanci sędziowie: Dębicki, oraz Wiszniewski, oraz sędzia zapasowy, Dzichowski. Oskarżenie wnoszą: naczelny prokurator apelacji warszawskiej p. Kazimierz Rudnicki, oraz specjalnie delegowany do sprawy wiceprokurator sądu okręgowego p. Zeleński.

Proces odbywać się będzie przy drzwiach otwartych.

„Powietrzny Ford"

Szwedzki inżynier Olle Fahlin, zamieszkały od szeregu lat w Ameryce, skonstruował maleńki samolot na dwie osoby, który nazwał „Fordem powietrznym".

Cena takiego samolotu, przeznaczonego do taniej i szybkiej prywatnej komunikacji, nie przekracza 10 tysięcy złotych. Samolot ma stalowy, kryty kadłub, a skrzydła drewniane. Dzięki pomysłowemu urządzeniu hamulców, lądowanie odbywa się gładko, bez jakichkolwiek wstrząsów.

W najbliższym czasie ma się rozpocząć masowa produkcja tych samolotów, którym — zdaniem wynalazcy — przypadnie wkrótce podobna rola w spopularyzowaniu lotnictwa, jak samochodom seryjnym Forda w komunikacji samochodowej.

Mitologja i lotnictwo

Poczta grecka wypuściła świeżo serję znaczków dla poczty lotniczej, odznaczających się artystycznym rysunkiem i wykończeniem.

Wszystkie te znaczki, wartości od 1 do 100 drachm, mają tematy zaczerpnięte z mitologji greckiej, jak: porwanie Ganimeda przez Zeusa, Bellerofon na Pegazie, Dedal, przymocowujący skrzydła Ikarowi, Hermes, jako herold Zeusa itp.

Tekst ułożony jest wyłącznie w języku greckim, — ku zmartwieniu filatelistów, z których niewielu tylko procent

CO DZIEŃ NIESIE?

12 PAŹDZIERNIKA	Sobota
Wsch. sł. g. 5.54 m	Maksymiljana Eust.
Zach. sł. g. 4.52 m	Niedz. Edwarda Kr.W.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, 12. 10. g. 8 „Muzyka na ulicy". Ab. 1.

Niedziela, 13. 10. g. 12-ta w południe „Chłopcy z placu broni". (Teatr Orlęcia).

Niedziela, 13. 10. g. 3.30 „Awantura w Raju". Ceny najniższe.

Niedziela, 13. 10. g. 8 „Muzyka na ulicy". Ab. 1.

Poniedziałek, 14. 10. „Muzyka na ulicy". Ab. 1.

Wtorek, 15. 10. g. 8.15 Koncert Józefa Schmidta.

TEATR ROZMAITOŚCI

Nieczynny.

CYRK „ARENA" (ul. Gródecka 37,) przedstawienie o godz. 8.15. Program sensacyjnych atrakcyi.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: Pepo (Żona za tysiąc rubli).
APOLLO: Wacuś z Adolfem Dymszą.
CASINO: „Wyprawy Krzyżowe".
CHIMERA: „Mały pułkownik".
COLOSSEUM: „Macierzyństwo"
GRAŻYNA: „Dziewczęta w mundurkach"
KOPERNIK: „To djabeł, nie kobieta."
MARYSIEŃKA: „To djabeł, nie kobieta"
MUZA: „Jestem zbiegiem".
PALACE: „Dwie Joasie".
PAN: „Czerwony Sułtan" (Abdul Hamid) oraz dodatki.
PAX: „Młody Las" i aktualne dodatki.
RAJ: Pieśń Kozaka — Jose Mojica.
STYLOWY: „Katiusza" oraz rewja.
ŚWIT: „Żona w złotej klatce" i „Dentysta czarodziej"
TON: „Irela. królowa pieśni".
WANDA: „Miłość Tarzana" oraz „Romanse cygańskie".

KOMUNIKAT TEATRÓW MIEJSKICH

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE WIELKIM. Już w środę, dnia 16 października 1935, o godz. 8-mej wieczorem sztuka F. i A. Stuartów: „Szesnastolatka" ujrzy światło kinkietów. Jest to sztuka o podłożu pedagogicznem. Reżyseruje ją Wł. Krasnowiecki. W głównych rolach wystąpią: pp. Bohdańska, Jakubińska, Kossocka, Kwiatkiewiczowa, Martini oraz pp. Krasnowiecki i Połoński. — Oprawę plastyczną projektował Otto Rex.

MISTRZ SOLSKI PROWADZI PRÓBY „FRYDERYKA WIELKIEGO". Próby wielkiego dramatu A. Nowaczyńskiego „Fryderyka Wielkiego" prowadzi osobiście dyrektor Ludwik Solski, który w sztuce tej wystąpi w tytułowej roli podczas swojego jubileuszu na tut. scenach.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI. Jako przedstawienie popularne po cenach najniższych w niedzielę dnia 13 b. m. „Awantura w Raju" farsa Arnolda i Bacha o godzinie 3.30 popoł.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Teatr Orlęcia wystawia w Teatrze Wielkim w dniu 13 października po raz wtóry o godzinie 12-tej w poł. przeróbkę sceniczną powieści Molnara: „Chłopcy z placu broni". Sztuka ta została przez młodocianych miłośników Teatru przyjęta nader gorąco.

Kronika lwowska

Nowy podział granic rejonów komisarjatów P.P. we Lwowie

I.

(a) Z dniem 1 października b. r. wprowadzony został nowy podział granic rejonów Komisarjatów Policji Państwowej na terenie miasta.

Miasto podzielone zostało na 10 rejonów policyjnych w ramach tyluż Komisarjatów. Pragnąc zaznajomić czytelników naszych z rozkładem tych rejonów, podajemy poniżej szczegółowy zarys ich granic.

I. KOMISARJAT.

Siedziba Komisarjatu: ul. Zielona 25. Tel. 201-35.

Granice: Od skrzyżowania się ul. Piłsudskiego i Kochanowskiego, ul. Kochanowskiego numera parzyste, Pohulanka do zbiegu starej granicy m. Lwowa a Kozielnikami, granicą między Kozielnikami a Sichowem do przecięcia się z torem kolejowym linji Lwów—Stanisławów, następnie wzdłuż tego toru granicą pgr. 537/5m. Kozielniki do przecięcia się ze starą granicą m. Lwowa, wzdłuż tej granicy m. Kozielniki, następnie starą granicą Lwowa i Zubrzy, granicą Kulparkowa II i Zubrzy, granicą Kulparkowa II, Sokolnik, gminy m. Lwowa i Kulparkowa I do drogi Wuleckiej, tą drogą od ul. Wuleckiej, ul. Wulecką do wylotu ul. Kosynierskiej, dalej granicą Komisarjatu VI do ul. Supińskiego, następnie granicą Komisarjatu V do pl. Akademickiego i granicą Komisarjatu X do ul. Kochanowskiego.

II. KOMISARJAT.

Siedziba Komisarjatu: ul. Kordeckiego l. 21. (Nr. tel. 250-62).

Granice: Od skrzyżowania się ul. Szpitalnej z ul. Rappaporta, tą ulicą wpoprzek ul. Kleparowskiej do ul. Wolność, ul. Wolność wpoprzek ul. Janowskiej, stąd linją powietrzną wpoprzek ul. Gródeckiej do ul. Zygmuntowskiej, linją ul. Zygmuntowskiej do ul. Mickiewicza, linją tej ulicy do pl. Jura, pl. Jura do ul. Szeptyckich, ul. Szeptyckich wpoprzek ul. Sapiehy, ul. Kętrzyńskiego (numera parzyste) do wylotu ul. Działyńskich, ul. Działyńskich wpoprzek ul. Gródeckiej do wylotu Alei Focha, następnie prawą stroną ul. Gródeckiej popod parkan wzdłuż terenu kolejowego do mostu kolejowego (tunel), tunelem do ul. Białohorskiej, tą ulicą do przecięcia z pgr. l. kat. 7934 m. Lwowa, dalej północno - zachodnią granicą tej parceli do starej granicy miasta Lwowa i Kleparowa, tą granicą w kierunku północno - wschodnim do skrzyżowania się z ul. Źródlaną, tą ulicą wpoprzek ul. Szpitalnej do wylotu ul. Rappaporta.

Zwłoki ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego

przeniesione do grobowca

(a) W dniu wczorajszym o godz. 9-tej rano odbyła się uroczystość ekshumacji i przeniesienia zwłok ś. p. Gen. Tadeusza Rozwadowskiego z mogiły darniowej do nowego grobowca, ufundowanego ze składek publicznych, zebranych staraniem „Lwowskiego Wojewódzkiego Komitetu budowy pomnika ś. p. Gen. Tadeusza Rozwadowskiego".

Uroczystość odbyła się w ścisłem gronie Rodziny i Przyjaciół ś. p. Generała oraz członków Komitetu. Piękny pomnik wzniesiony został według projektu Prof. Zygmunta Rozwadowskiego.

Aresztowanie oszusta matrymonialnego

(a) Wywiadowca aresztował wczoraj wieczorem niejakiego Abrahama Michalskiego (!) (ul. Na Bajki l. 21) od zarzutem oszustwa, popełnionego pod przyrzeczeniem małżeństwa.

Pomysłowy Abramko wyłudził od jakiejś naiwnej 1.300 zł., poczem — jak to mówią — „zwinął chorągiewkę".

Gentleman z Zamarstynowa

(a) Liczni przechodnie byli wczoraj świadkami następującej sceny, która rozegrała się na ul. Jana II., w Zamarstynowie. Z kobietą, trzymającą małe dziecko na rękach, rozmawiał jakiś mężczyzna. Rozmowa była bardzo ożywiona, przyczem kobieta, zanosząc się od płaczu, zdawała się gorąco o coś go prosić.

Któraś ze znajomych owej kobiety informowała przechodniów, iż „pewnie żąda alimentów dla dziecka, których obecnie, porzuciwszy kobietę, płacić nie chce". W pewnej chwili mężczyzna brutalnie odtrącił kobietę, która zatoczyła się i omal nie upadła na bruk. Brutal począł oddalać się czemprędzej.

Przechodząca w tej chwili tamtędy Marja Pokornowa, licząca 58 lat, widząc scenę powyższą, skierowała do brutala pytanie:

— „Czy godzi się kobiete z małem dzieckiem na ręku tak trącać?!"

W odpowiedzi brutal z całej siły ugodził Pokornową laską po głowie, zadając jej ranę tłuczoną. Pobitą opatrzył lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego. Nieznamy, niestety, nazwiska brutala, więc dziki jego występ piętnujemy jak najostrzej „w nieznane".

Komunikaty

KONFISKATA „KURJERA"

Wczorajszy numer prowincjonalny (281 ABC) naszego pisma uległ konfiskacie za wiadomość podaną nam przez naszego korespondenta z Warszawy.

W Kasynie i Klubie Towarzyskim Urzędników P. i T. we Lwowie, ul. Japońska 9, pierwszy dancing inauguracyjny w sobotę, dnia 12 października b. r. (o godz. 8 wiecz.) otwiera sezon jesiennych dancingów popołudniowych w niedziele i święta, oraz czwartkowych herbatek z dancingiem (od godz. 6 do 10 wiecz.).

W tegorocznym sezonie czołowy Machon-jazz będzie stanowił niewątpliwą atrakcję powyższych imprez.

Wstęp, jak w ubiegłych latach, za kartami uczestnictwa, które wydaje Sekretarjat Kasyna w godz. od 7 do 8 wiecz., tylko na podstawie osobistych legitymacyj.

ZIEMIA ZE SKNIŁOWA NA SOWINIEC. W ramach tegorocznego „Tygodnia L. O. P. P." we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11.30 uroczyste pobranie ziemi z lotniska wojskowego w Skniłowie na Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

BRATNIA POMOC STOW. STUDENTEK I STUDENTÓW UN. POZNAŃSKIEGO w Poznaniu, Al. Marsz. Piłsudskiego 7 tel. 39-46 poleca studentów: korepetytorów, wychowawców, biuralistów i bilansistów.

NOWI PODPROKURATORZY WE LWOWIE. P. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Sądu Grodzkiego w Samborze Henryka Kilanowicza i sędziego Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie Zygmunta Rudólffa — podprokuratorami Sądu Okręgowego we Lwowie.

NOWI KIEROWNICY SĄDÓW GRODZKICH. P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Sądu grodzkiego we Lwowie Tadeusza Jana Jurkiewicza do Stanisławowa i sędziego Sądu grodzkiego w Drohobyczu Edwarda Drozdowskiego do Lubaczowa. P. prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie, poruczył tymże kierownictwo Sądów w odnośnych miejscowościach.

WYSTAWA JESIENNA W TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich. l. 1. na drugim piętrze). W ubiegłą niedzielę w Salonach Towarzystwa otwartą została doroczna wystawa jesienna dzieł sztuki. Bierze w niej udział 17 artystów malarzy. Prez. Drojanowski zakupił dla zbiorów miasta dwie prace artysty Erba, ponatem zakupiono szereg innych prac. Na wystawę składają się kolekcje Erba (Cykl lwowski), Hubera (Pejzaże z Pokucia), Rutkowskiego Karola (Pejzaże i portrety), Strassberga (Studja portretowe), Wygrzywalskiego Feliksa (Pejzaże morskie) i duży zbiór karykatur Dr. Bickelsa.

W salonie ogólnym biorą udział: Biechoński, Fedorski, Lubowiecki, Łotocki, Malska, Stupnicki, Szensówna, Wajdówna i Wygrzywalski Kazimierz.

Wysoki poziom wystawy reprezentujący rzetelny wysiłek malarski znajdzie niewątpliwie uznanie u licznych rzesz zwiedzających tę wystawę. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15-ej popołudniu.

KRONIKA KRAKOWSKA

KRWAWE AWANTURY miały wczoraj miejsce. Władysław Róg oraz jego brat Jan rzucili się na policjanta, który chciał ich wyprowadzić z szynku za awantury; policjant strzelił z rewolweru raniąc ciężko Władysława Roga w nogę. — W obozie cygańskim dwóch cyganów Iwan Storhasz i Grzegorz Kwiek zostali dotkliwie pobici przez „króla" Michała Kwieka za odmówienie ich zwierzchnikowi piwa. Rannych opatrzył lekarz Pogotowia.

KRAKÓW BUDUJE POMNIK JÓZEFOWI DIETLOWI znakomitemu uczonemu, profesorowi Uniw. Jag., zasłużonemu prezydentowi miasta z czasów przedwojennych. Wykonanie pomnika powierzono prof. Dunikowskiemu.

RABIN LAN Z PIOTRKOWA WPADŁ POD POCIĄG w Krakowie i doznał odcięcia prawego ramienia. Chciał on wskoczyć do pociągu będącego w ruchu co zakończyło się fatalnym dla niego wypadkiem.

WYBITNY UCZONY SZWEDZKI p. Evert Wrangiel przybył do Krakowa i wygłosił odczyt na temat związków dynastycznych i kulturalnych między Polską a Szwecją. Wrangiel jest profesorem historji sztuki na Uniw. w Lund i prezesem tamtejszego Stowarzyszenia polsko-szwedzkiego.

KATASTROWIE ULEGŁ SAMOLOT TURYSTYCZNY należący do Aeroklubu krakowskiego. Maszyna i skrzydła zostały rozbite. Pilot i uczeń wyszli z wypadku na szczęście bez szwanku.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: nieczynne.
APOLLO: „Folies Bergere"
BAGATELA: „Chłopcy z placu broni"
MUZEUM: „Antek policmajster" (A Dymsza).
PROMIEŃ: „Nędznicy"
STELLA: „Halka"
SZTUKA: „Urojony świat"
ŚWIT: „Wacuś"
UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach"
WANDA: „Dwie Joasie"
ZORZA: „Śluby ułańskie".

W 25-lecie zgonu Marji Konopnickiej

Lwowski Komitet Budowy Pomnika Marji Konopnickiej wydał następującą odezwę:

W roku bieżącym mija 25 lat od chwili, kiedy pożegnała się z tym światem znakomita poetka polska, Marja Konopnicka. Bezpośrednio po zgonie wielkiej pieśniarki powziąto we Lwowie myśl uczczenia Jej pamięci pomnikiem. Jednakże projekt dotychczas nie został zrealizowany wskutek wojny i trudności gospodarczych, jakie uniemożliwiały zgromadzenie potrzebnych funduszów na stworzenie tego monumentu.

Lwowski Komitet Budowy Pomnika Marji Konopnickiej postanowił obecnie doprowadzić do skutku powzięty zamiar i w 25-tą rocznicę śmierci poetki rozpoczyna szeroką akcję w celu zainteresowania tą sprawą społeczeństwa całej Rzeczypospolitej.

Protektorat nad Komitetem przyjęła Polska Akademja Literatury, Prezydjum honorowe tworzą pp: Wojewoda lwowski Władysław Belina Prażmowski, Dow. O. K. gen. Bolesław Popowicz, Prezydent miasta Lwowa Wacław Drojanowski, Kurator Okr. Szkolnego Jerzy Gadomski, Prof. Uniw. J. K. i członek Polskiej Akademji Literatury Dr. Juljusz Kleiner, Prof. Uniw. J. K. Dr. Wilhelm Bruchnalski, Dyr. Zakładu Narod. im. Ossolińskich Dr. Ludwik Bernacki, literatka Marja Dąbrowska i Emilja Napieralska Przew. Związku Polek w Ameryce. Należy się pomnik na ziemiach polskich tej, która gorącem sercem obejmowała cały naród, która potęgą swej lutni umiała wyśpiewać każdy ból ludzki, każdą niedolę, każdy wdzięk rodzinnej ziemi i podtrzymywała w rodakach wiarę w wyzwolenie Polski.

Pomnik ten stanąć powinien we Lwowie, jako mieście, w którem Marja Konopnicka spędziła swe ostatnie chwile i gdzie spoczęły Jej prochy, a które najżywiej przechowuje kult pamięci poetki.

W tem przekonaniu zwracamy się do całego społeczeństwa polskiego z prośbą o czynne poparcie tego dzieła przez składanie datków pieniężnych do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie przy ul. Wałowej l. 9. na konto Komitetu na książeczkę nr. 82449.

—o—

Pociągi popularne

STANISŁAWÓW DO KRAKOWA

Dnia 19 bm. zamierzone jest uruchomienie pociągu popularnego, który odjedzie o godz. 19.26 i po dwudniowym pobycie w Krakowie powróci do Stanisławowa o godz. 7.25 dnia 22 bm.

Karta uczestnictwa w cenie 14.20 zł. uprawnia do przejazdu koleją, autobusami na Sowiniec i z powrotem, przewodników i t. p., a zarazem daje 80% zniżkę do Stanisławowa z innych miejscowości. Karty uczestnictwa sprzedaja Orbisy.

TARNOPOL DO KRAKOWA

Dla Tarnopola i okolic projektowany jest pociąg popularny, który odjedzie dnia 19 bm. o godz. 18.05, a powróci dnia 22 bm. o godz. 9.05, po dwudniowym pobycie w Krakowie.

Karta uczestnictwa obejmująca przejazd i pełne świadczenia, a zarazem dająca zniżkę dojazdową do Tarnopola — kosztuje 14.20 zł. i jest do nabycia w biurach Orbisu.

LWÓW DO KRAKOWA!

Wycieczkę popularną grupową dla Lwowa projektuje się na dzień 19 bm. Odjazd ze Lwowa o godzinie 21.35, powrót o godz. 7.40 dnia 22 b. m. Grupa dojazdowa zostanie w Przemyślu dodana do pociągu popularnego, w przypadku zaś zgłoszenia się dostatecznej ilości uczestników uruchomiony zostanie bezpośredni pociąg ze Lwowa. Karty uczestnictwa w cenie 12 zł. za przejazd i pełne świadczenia sprzedają biura Orbisu i Wagons Lits Cook.

PRZEMYŚL DO KRAKOWA

Dla publiczności z Przemyśla i okolicy organizowany jest pociąg popularny do Krakowa na dzień 20 bm., godz. 0.32. Koszt przejazdu w obie strony oraz wszystkich świadczeń wynosi 9.20 zł. — Powrót do Przemyśla dnia 22 bm. godzina 3.51.

Bilety i informacje w miejscowym Orbisie. Karty uczestnictwa dają prawo do 80% zniżki dojazdowej, dla uczestników pragnących korzystać z tego pociągu, a zamieszkałych poza Przemyślem.

Z SALI SĄDOWEJ

Echa krwawej zabawy w Czyszkach

Przed trybunałem karnym, któremu przewodniczy r. Będaszewski zasiadło wczoraj 19 młodych parobków z Czyszek a mianowicie: Jan Chromy, Błażej Bombała, Kazimierz Kot, Ferdynand Pałko, Antoni Chromy, Jan Gajewski, Władysław Lisowski, Antoni Lisowski, Józef Kwasek, Władysław Paryna, Michał Kot, Antoni Wilk, Piotr Handkamer, Alojzy Skotny, Tomasz Łakomski, Stanisław Derkacz, Ludwik Jamny, Stanisław Chyliński i Franciszek Durbajło.

Młodzi ci mieszkańcy Czyszek oskarżeni są o udział w bójce w dniu 7 października, która miała krwawe następstwa.

Chromy oskarżony jest o to, że ugodził Tadeusza Łamacza ostrzem noża w kręgosłup po stronie prawej i ciosem tym spowodował u niego uszkodzenie rdzenia pacierzowego, a w następstwie tego trwałe porażenie prawej nogi.

Ponadto Jamny oskarżony jest o strzelanie do drzwi domu gminnego z uciętego karabinu, a Chylińskiego i Durbajłę obwiniono o nielegalne posiadanie i przechowywanie uciętych karabinów wojskowych oraz ostrych ładunków.

Oskarża prok. dr. Dziurzyński, bronią adwokaci: dr. Szuchewycz i dr. Juzycz. Wyrok zapadnie dziś.

Osuszanie bagien Podola

Na Podolu prowadzone są ostatnio roboty meljoracyjne dla osuszania bagien w dolinie Seretu, powiatu tarnopolskiego. Następnie prowadzona jest regulacja potoku Tymkowickiego i prace regulacyjne na Pełtwi, w powiecie przemyślańskim.

Na roboty te w bieżącym roku przeznaczono kwotę sto tysięcy złotych z Funduszu Pracy i sześć tysięcy z Państwowego Funduszu meljoracyjnego.

Regulacja potoku Tymkowickiego ma być wykonana w ciągu kilku najbliższych lat, kosztem 365.000 zł. Uregulowane zostaną potoki na łącznej długości 35 km., celem umożliwienia osuszenia 3.000 ha zabagnionych gruntów, znajdujących się w dolinie potoku Tymkowickiego i jego dopływów.

Osuszanie doliny Seretu rozpoczęto wykonywać w ubiegłym roku i wykonano przepust betonowy pod groblą w Tarnopolu, kosztem 17.000 zł. W roku zaś bieżącym wykonano prawie 6 km. wału, kanałów i rowów o łącznej objętości robót ziemnych 48.000 m. sześc., a w toku wykonania jest jeszcze 2.5 km wałów i kanałów o objętości robót ziemnych 30.000 m. sześc., oraz ubezpieczenie dna kanałów na przestrzeni 3 km. Do końca b. r. wyniosą ogólne wydatki przy osuszeniu doliny Seretu zwyż 100.000 zł. Roboty powyższe przeprowadzą Spółka Wodna w Tarnopolu przy pomocy pożyczki z Funduszu Pracy na podstawie projektu przewidującego osuszenie zwyż 900 ha gruntu.

Narazie osuszono około 50 ha pod Tarnopolem, co spowoduje znaczne polepszenie się stosunków zdrowotnych w tem mieście.

Regulację Pełtwi wykonano już na przestrzeni kilku kilometrów,

dając zatrudnienie około stu robotnikom lwowskim,

których opłaca Urząd Wojewódzki lwowski i sześćdziesięciu robotnikom, opłacanym przez Urząd Wojewódzki tarnopolski.

Ponadto Urząd Wojewódzki w Tarnopolu przeprowadza regulację potoku Jazłowickiego, w powiecie kamioneckim, mającą na celu osuszenie 250 ha, kosztem 14.000 zł., z czego połowę pokryją zainteresowani rolnicy.

Komunikaty

NIEWYKORZYSTANE KREDYTY BUDOWLANE. Z Kołomyji donoszą, że miasto nie wykorzystało w całości, przyznane przez B. G. K. kredyty budowlane dla Kołomyji. W tamtejszych sferach wskazują na zubożenie mieszkańców, którzy pomimo istotnych potrzeb i zniszczenia przez wypadki wojenne domów nie mogą zdobyć się na skromny kapitał własny, aby partycypować w kredytach B. G. K., przeznaczonych dla akcji budowy małych mieszkań.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA SOKOŁA-MACIERZY urządza w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 10-tej zawody wewnętrzno-klubowe na boisku własnem.

IX KOŁO T. S. L. IM. BORELOWSKIEGO we Lwowie, urządza dnia 12. 10. 1935, o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Ossolińskich 10. II p. uroczysty wieczór inauguracyjny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

POSIEDZENIE NAUKOWE Pol. Tow. Matematycznego odbędzie się dn. 12-go października br. o godzinie 20.15, Uniwersytet, Mikołaja 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Komunikaty.

Dr. J. Schauer, Sprawozdanie z podróży naukowych do Genewy, Gizzy i Moskwy; M. Kac, O pewnem pojęciu niezależności funkcyj. 3. Sprawozdanie z literatury.

FUNDACJA ROCKEFELLERA wybrała w roku bieżącym swego kandydata z pośród młodych uczonych lwowskich, przyznając stypendjum na wyjazd do Stanów Zjednoczonych w celach naukowych dr. Stanisławowi Hubertowi, asystentowi prawa narodów prof. U.J.K. Ehrlicha. Dr. Hubert wyjechał już do Ameryki.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugie wyróżnienie Lwowa przez fundację Rockefellera, gdyż przed kilku laty wysłała ona do Ameryki na studja również lwowiankę, dr. Zenona Wachlowskiego.

Zwłoki zamordowanego na łące handlarza

(a) — Na łące we wsi **Przędziel, w powiecie niskim,** znaleziono wczoraj nad ranem zwłoki **Stanisława Tunderysa,** miejscowego handlarza zamordowanego przez nieznanych sprawców na tle rabunkowem. Tunderys ugodzony został z tyłu w głowę jakiemś tępem narzędziem i zginął na miejscu. Sprawcy zrabowali mu zegarek i pieniądze. Na miejsce przybył z Przemyśla przewodnik z psem policyjnym.

Fatalna przygoda pomocnika handlowego w pociągu

Jazdą „na gapę". — Konduktor. — Nieszczęsny skok z pociągu

(a) W dniu wczorajszym po godz. 20-tej pociągiem osobowym z Chodorowa do Lwowa odbywał podróż *Paweł Bożek*, pomocnik handlowy, zajęty we Lwowie. Bożek jechał bez biletu, a gdy w wagonie znalazł się konduktor, Bożek przemykał się przed nim z wagonu do wagonu, a gdy wreszcie dotarł do ostatniego wagonu i dalej miał już drogę zamkniętą, na widok zbliżającego się konduktora

wyskoczył z pociągu na szkarp kolejowy i upadł tak fatalnie, iż doznał pęknięcia czaszki, oraz wstrząsu mózgu.

Pociąg zatrzymano i zabrano Bożka do wagonu, w ambulatorjum dworca głównego we Lwowie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz kolejowy, poczem samochodem sanitarnym Pogotowia przewieziono go w stanie **groźnym** do szpitala powszechnego.

100 TANCEREK Z PARYŻA SZTURMEM ZDOBYWA HOLLYWOOD!

Amerykańskie „girls" słyną z doskonałego wyćwiczenia, lecz nie posiadają typowo paryskiej pikanterji. Dlatego do filmu „Folies Bergere", z Mauricem Chevalierem, którego akcja rozgrywa się całkowicie w Paryżu, sprowadzono z Paryża 100 tancerek, mających wykonać w filmie produkcje, z jakich słyną paryskie kabarety. Piękne paryżanki zdobyły szturmem Hollywood, sześć zaś przed powrotem do Francji wyszło zamąż za amerykańskich miljonerów.!

Urocze te dziewczęta będą partnerkami niezrównanego „Maurice'a Chevaliera w wielkim filmie „Folies Bergere", który ukaże się wkrótce w kinie Kopernik. (x)

Wśród wydawnictw

WYDAWNICTWA ŚW. WOJCIECHA

W małym formacie (16°) wyszła piękna książeczka: „Myśli" św. Bernarda, Poznań 1935. Wydanie przygotował i wstępem poprzedził M. Pachucki.

Św. Bernard z Clairvaux, „ostatni Ojciec Kościoła" miał psychikę złożoną. Był wielostronny w działaniu. Jako syn rycerski aż do śmierci zachował świeży zapał bojowy, którym porwał Europę. Jako duchowy syn św. Benedykta był znakomitym zarządcą w moralnym i materjalnym sensie tego słowa. Jako mistyk chował w sercu miłość niewysłowioną. Jako kaznodzieja opiewał m. in. pokorę Dziewicy i „związek małżeński" między duszą a Bogiem. Jako pisarz uderzał znajomością Pisma, ciętością stylu, jasnością formułowań. Jako polityk kościelny narzucał powagę swych rad i orzeczeń. Jako moralista dosadnie charakteryzował współbraci zakonnych. Jako kierownik duchowy podnosił zwłaszcza potrzebę pokory.

* * *

Bardzo pożytecznem wydawnictwem jest „Skarbczyk domowy". Służy ono w celach praktycznych — dla zwiększenia dochodu domu i dla urozmaicenia rozrywek w rodzinie.

„Skarbczyk" jest wydawnictwem praw dziwie dla wszystkich. Jak prosty jest jego tytuł, tak prosty jest styl dziełek, wchodzących w skład „Skarbczyka". Prostota treści otworzy mu podwoje najskromniejszych domów, w miastach, miasteczkach, po wsiach i siołach.

Zwięzłość treści podkreśli charakter praktyczny, nieliteracki tego wydawnictwa.

Wybór treści nasunie ciekawe myśli, warte urzeczywistnienia.

Imiona autorów zaświadczą, że chodzi o wynik istotny.

Niska cena każdego dziełka nie wzbudzi wahania wśród pragnących je kupić.

A teraz krótki przegląd, co się już dla „Skarbczyka" drukuje.

Na pierwszy ogień poszła praca Adama Lacha **„Sto dodatkowych zajęć dochodowych"**. Książka akurat potrzebna na kryzys. Borykamy się z nim jakże często biernie! Marzeniem o lepszych czasach czy wspominkami o dobrych, ale ubiegłych latach, nie zwalczymy realnego, bliskiego, dotkliwego kryzysu. Każdy, dotknięty biedą, jeśli mu tylko czas pozwala, czas wolny od zwykłych zajęć (nieprzynoszących jednak minimum dochodu), niech sobie odczyta od pierwszego do ostatniego numeru z tej setki **„Zajęć dochodowych"**, a napewno coś wybierze.

W gospodarstwie domowem przyda się książeczka p. t.: „Wyrób nektarów czyli bezalkoholowych napojów owocowych", opracowana przez Z. Schechtlównę. Ta sama autorka napisała broszurę o „Wyrobie miodów". W dalszych tomikach „Skarbczyka domowego" znajdą czytelnicy „Wzory korespondencji prywatnej i urzędowej", „Praktyczne przepisy pielęgnowania chorych" itd.

„Życie wewnętrzne według nauk i życia św. Magdaleny Zofji Barat." Skrócone i opracowane z rękopisu ks. *A. Rozwadowskiego* T. J. — Poznań 1935, str. 195. Cena 2.50 zł.

Jest to II tomik serji: „Pietas catholica", wydawnictwa N. I. A. K., poświęconego życiu wewnętrznemu i kształceniu pobożności. Traktuje on o założycielce Zgromadzenia Najśw. Serca Jezusowego, zmarłej 1865 r., kanonizowanej 1925 r. Pragnie ukazać życię duchowne tej wielkiej, a mało znanej świętej, przeplatając rozdziały analizujące jej świętość teoretycznemi rozważaniami i naukami z dziedziny mistyki, opartemi na powadze autorytatywnych w tej sferze nazwisk (Jan od Krzyża, Tomasz z Akwinu, Lojola). Źródłem świętości M. Z. Barat był kult Serca Jezusowego, odniesiony głównie do Męki Pańskiej. Podstawą jej świętości była pokora, istotą miłość. Jej życie mistyczne streszczało się w kontemplacji, miłości wynagradzającej Krzyża i w przyswojeniu sobie darów Ducha św. Owocami jej świętości było życie apostolskie i apostolstwo zewnętrzne, oparte na doskonałem zjednoczeniu duszy z Bogiem, na przekonaniu głębokiem, że się jest powolnem narzędziem Ducha św.

LAMBDA

„NOWOŚCI FILMOWE".

Ukazał się już ostatni (11-ty) numer pisma „Nowości Filmowe" i zawiera przedewszystkiem szereg wiadomości anegdotycznych o najnowszej, kapitalnej komedji muzycznej Dymszy p. t.: „Wacuś" (reżyserja M. Waszyńskiego, muzyka Wł. Dana, scenarjusz N. Sądeka, wytwórnia „Rex-Film"). Pozatem znajdujemy tam ciekawy artykulik o rozwoju komedji filmowej, wywiad z popularnym chórem Dana przerzucającym się obecnie do pracy na polu kinematografji, dokończenie reportażu z pracowni kinematograficznej naszego znakomitego rodaka L. Starewicza w Paryżu („Fetysza" i pouczające uwagi o rozwoju filmów krót kometrażowych zagranicą a niedorozwoju ich w Polsce. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł p. t.: „Co jest istotą filmu sowieckiego", w którym autor słusznie zwraca uwagę na to, że film sowiecki jest w wielkiej mierze narzędziem służącem do przemycania propagandy ideologji komunistycznej i jako taki — zwłaszcza na naszych kresach — niepożądany. Drobiazgi i humor dopełniają całości tego dobrze redagowanego pisemka filmowego. **(n.)**

Tryumf bezsilnikowego lotnictwa

Imponujący bilans zawodów szybowcowych

w Ustjanowej

(n.) Pierwsze Krajowe Zawody Szybowcowe w Ustjanowej zostały zam knięte. Ekipa 30-tu asów naszego szybownictwa ze wszystkich aeroklubów Polski zakończyła swe *podniebne, bezkrwawe walki* o palmę pierwszeństwa, zorganizowane przez tak zasłużoną dla rozwoju naszego lotnictwa L.O.P.P.

Jakżeż wypadł bilans tych zawodów, mających być egzaminem z paroletniej pracy bez rozgłosu naszych kon struktorów i pilotów szybowcowych?

Jeśli chodzi o stronę organizacyjną zawodów, to

rozmachem swoim przewyższyły one wszystko, co dotychczas na tem polu zostało gdziekolwiek w świecie zrobione, stawiając Polskę w rzędzie największych potęg szybownictwa.

Dość powiedzieć, że nigdzie na świecie — poza znaną Mekką szybownictwa *Röhn* w Niemczech — nie było

równocześnie na starcie tylu znakomitych pilotów, a już niewątpliwie nigdy i nigdzie nie unosiło się bez najmniejszego wypadku na szybowisku 20 i więcej naraz szybowców.

Ogółem w czasie trwania zawodów w Ustjanowej szybownicy przebyli 1.600 km., w czasie około 800 godzin. Najwyżej wznieśli się dwaj piloci: p. *Żabski z Aeroklubu Lwowskiego* i por. Włodarkiewicz z wojskowego Obozu szybowcowego w Ustjanowej, przyczem ten ustanowił *nowy polski rekord wysokości*, osiągając wysokość ponad 2.640 metrów ponad miejsce startu. Światowy rekord wysokości kobiecy zdobyła p. *Marja Younga z Aeroklubu Lwowskiego*, (2.100 metrów). Rekord ten należał. do Austrjaczki p. H. Reitsch i został przez nią zdobyty w o wiele lepiej sprzyjających warunkach termiki brazylijskiej. Nowy rekord polski długości lotu zdobył p. *Zb. Oleński* unosząc się w powietrzu 20 godzin i 13 minut. Największą odległość, bo 145 km. przebył p. *Baranowski z Aeroklubu Lwowskiego*. Bardzo interesującym wyczynem był przelot z lądowaniem w miejscu startu. Dokonał go por. Brzezina, przelatując z Ustjanowej w okolice Sanoka i z powrotem, co w sumie dało 60 km. przebytych w powietrzu. Najdłuższy czas lotów uzyskał p. Oleński — około *66 godzin*, najdłuższą sumę przelotów p. Żabski *około 400 km.*, a największą sumę wysokości — około *18.000 metrów* por. Włodarkiewicz.

Bilans zawodów w Ustjanowej wykazał, że na polu szybownictwa stoimy obok Niemców przodujących całemu światu. *Potwierdzili to zresztą nieoficjalni obserwatorzy zagraniczni, obecni na zawodach* (oficjalnych nie zapraszano, nie spodziewając się tak zna komitych wyników). Dodać należy, że w ciągu piętnastu dni zawodów było kilka zupełnie lub w części *nielotnych*. Wogóle w jesieni warunki lotów żaglowych są nienadzwyczajne: słońce już słabo naświetla ziemię, to też brak silnych prądów termicznych jak w lecie. Tylko bardzo wytrawni piloci na znakomitych szybowcach mogli osiągnąć tak świetne wyniki jesienną porą. Świad czy to niezbicie zarówno o wysokiej klasie naszych pilotów jak i o wysokich walorach konstrukcyjnych naszych szybowców.

Kronika stanisławowska

O PODWYŻSZENIE STANU ZDROWOTNOŚCI W POWIECIE STANISŁAWOWSKIM. Jak już pokrótce donosiliśmy, Ministerstwo Opieki Społecznej ogłosiło konkurs na projekt uzdrowienia powiatu stanisławowskiego. Warunki konkursu są następujące: 1) w konkursie może wziąść udział każdy obywatel R. P., 2) projekt, zgłoszony, niepowinien zawierać maksymalnych wymogów w zakresie zdrowia publicznego, lecz winien być realny i przystosowany do obecnych warunków ekonomicznych, oraz możliwy do wykonania w tych warunkach. 3) projekt zgłoszony, powinien składać się z czterech części, a to: a) opis powiatu — teren, liczba mieszkańców, ich podział wedle narodowości, płci, wyznania i zawodu, liczba osiedli, ich rodzaj itp. z załączeniem mapy powiatu w wydaniu Wojskowego Instytut Geograficz.; b) stan zdrowotny powiatu — choroby zakaźne, społeczne, umieralność niemowląt, stan sanitarny i t. d. z podkreśleniem brakow; c) opieka zdrowotna nad ludnością — zaopatrzenie ludności w pomoc lecznicza, jak szpitale, ambulatorja, ubezpieczalnie i t. d. akcja zapobiegania chorobom nad człowiekiem i jego staraniom (ośrodki zdrowia, przychodnie społ., letnie kolonje i t. p.), instytucje czynne w tym zakresie na terenie powiatu, z podkreśleniem braków; d) wnioski zmierzające do usunięcia opisanych braków z podaniem kosztów przybliżonych proponowanej akcji i ze wskazaniem źródeł ich pokrycia. 4) Projekt należy opatrzyć godłem. To samo godło należy umieścić na załączonej do projektu, zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko, imię, stanowisko i adres autora. 5) Projekty przepisane na maszynie, na papierze formatu kancelaryjnego mogą obejmować maksimum 20 stronic. W tej formie należy przesłać projekt do Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie. 6) Termin nadsyłania projektów upływa z dniem 1. stycznia 1936 r. 7) Za najlepsze i najrealniejsze projekty na wniosek Komisji Konkursowej, Min. Opieki Społ. przyznacza 5 nagród w wysokości od 100 do 700 zł.

Projekt Ministerstwa Opieki Społecznej, zdążający do uzdrowienia powiatu, przy pomocy konkursu dostępnego dla wszystkich obywateli, wymaga jeszcze omówienia, stąd też w najbliższym czasie powrócimy jeszcze do tej sprawy, na łamach naszego pisma.

Zasystowany werdykt przysięgłych. Jako pierwszy proces przed sądem przysięgłych w jesiennej kadencji, odbył się proces przeciwko Jarosławowi Skaliszowi, Stefanowi Andrijów Romanowi Swidrukowi, oskarżonym o antypaństwową działalność, na terenie powiatu nadwórniańskiego. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Późno w nocy zapadł werdykt przysięgłych, który 6 głosami orzekli o winie oskarżonego Skalisza, 6 zaś głosami zaprzeczyli. O winie dalszych oskarżonych sędziowie przysięgli zaprzeczyli. Trybunał w składzie s. s. o. Cetisa, Malinowskiego i Bieleckiego, zasystował werdykt sędziów przysięgłych. Oskarżenie wnosił prok. Trembałowicz, bronił adw. Szlepak.

Dalsze aresztowania żydowskich przemytników sacharyny i zapalniczek. Jak już donosiliśmy, został aresztowany Markus Schleimer ,spedytor firmy „Polski Lloyd" w Stanisławowie, pod zarzutem przemycania sacharyny. Przeprowadzona rewizja u Schleimera, ujawniła paczkę z sacharyną i zapalniczkami. Jak się okazało przesyłkę otrzymał Schleiner ze Lwowa, i miał ją doręczyć niejakiemu Finkelsteinowi, którego również przytrzymano.

Konkurenci monopolu spirytusowego. W Ostryni w pow. tłumockim, wykryła policja tajną gorzelnię, w zabudowaniach gospodarskich I. Tatarczuka, zamożnego gospodarza. Wszystkie części składowe gorzelni zakwestjonowano i oddano Urzędowi Kontroli Skarbowei w Stanisławowie.

Tow. Chrześcijańskich Właścicieli Nieruchomości zawiadamia swych członków, że biuro T-wa, czynne jest w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od godziny 18 do 20-ej, w których to dniach udzielać się będzie członkom T-wa informacyj w sprawach podatku, najmu mieszkań — oraz we wszystkich sprawach związanych z posiadaniem nieruchomości.

Ziemia z lotniska na kopiec Marszałka. Pobranie ziemi z lotniska na Dąbrowie w Stanisławowie, odbedzie się bardzo uroczyście w dniu 13 października b. r. o godz. 10.30 w obecności przedstawicieli władz, towarzystw i organizacyj. Równocześnie w tym samym dniu nastąpi na lotnisku wreczenie odznak honorowych L. O. P. P., osobom odznaczonym w 1935 r., oraz pokaz i lot modeli latających, które uzyskały nagrodę na konkursie krajowym we Lwowie. Dokładny program tygodnia lotniczego, zostanie podany do wiadomości za pomocą afiszów.

SAMOBÓJSTWO STRZELCA KOP-u

Wczoraj rzucił się pod koła pociągu zdążającego do Czortkowa, strzelec KOP-u Zygmunt Krawiec, pochodzący z Galewy wojew. poznańskiego. Koła przecięły ciało desperata wpół, wlokąc głowę i wnętrzności na przestrzeni kilkunastu metrów. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska z lekarzem dr. Stru tyńskim.

Zwłoki żołnierza wydano władzom wojskowym. Powód samobójstwa nie został dotychczas ustalony.

ŚWIEŻE JARZYNY W PORZE ZIMOWEJ.

Z nastaniem jesieni i pory zimowej, zmuszeni jesteśmy do zmiany warunków odżywiania. Brak nam zwłaszcza najważniejszej rzeczy t. j. świeżych jarzyn. Brakowi temu starała się zaradzić firma „KNORR" przez wypuszczenie 2 nowych zup — wiosennej i szczawiowej, opartych głównie na świeżych jarzynach. Jeżeli uwzględnimy, że w ten sposób uzyska się zwłaszcza w porze zimowej doskonałą naturalną zupę, której przyrządzenie wymaga zaledwie kilka minut czasu, wówczas niewątpliwie przyjąć musimy, że również obie nowe zupy „KNORR" cieszyć się będą zasłużonem uznaniem. Nie potrzebujemy chyba podkreślać, że zupy „KNORR" są pożywne i łatwo strawne, a niska cena 20 groszy umożliwia każdemu racjonalne odżywianie się podczas wszystkich pór roku. (x)

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Sobota, dnia 12 października 1935

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw) Odczytanie programu. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert Orkiestry kameralnej pod dyr. Sylw. Czosnowskiego. 13.00 Koncert Zespołu Harmonistów. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 (Lw) „Najpiękniejsza płyta gramofonowa" — „Koncert życzeń". 14.30 (Lw) Fragmenty operowe w wykonaniu orkiestr symfonicznych (płyty).

15.00 Odczytanie fragmentu z powieści Z. Nałkowskiej p. t. „Granica". 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Koncert w wyk. Orkiestry Mandolinistów. 15.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na skrzypce w wyk. A. Romanowskiej-Radzkiej. 16.30 „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Surowce jako czynnik samodzielności gospodarczej" — odczyt, wygł. J. Rakowski. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Łoś" — pogadanka, wygł. Wł. Korsak. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka": „Klejnot ziemi lubawskiej — Nowemiasto".

18.00 (Lw) Wesoła audycja dla dzieci. 18.30 (Lw) „Przegląd wydawnictw". 18.40 (Lw) Silva rerum. 18.45 Duety operowe (płyty). 19.00 (Lw) „Jak wyglądał ogród Jezuicki przed 100 laty" — opowie Sew. Przybylski. 19.10 (Lw) Zapowiedź programu. 19.20 (Lw) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna.

20.00 Audycja ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Humor regionalny. 22.00 „Jesienią" — Koncert w wykon. Ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

ZMIANA PROGRAMU

Sobota, dnia 12 października 1935 r. godz. 20.00 — 20.45 Testament Marszałka dla Wielkopolski. II Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. III Ork. Polskiego Radja.

JAK WYGLĄDAŁ OGRÓD JEZUICKI PRZED 100 LATY? Każdego lwowianina zainteresuje audycja, którą rozgłośnia lwowska nada dziś, w sobotę, o godzinie 19-tej. Będzie to felieton Seweryna Przybylskiego, p. t.: „Jak wyglądał Ogród Jezuicki przed 100 laty".

WESOŁA AUDYCJA DLA DZIECI. „Godzina idzie na spacer" będzie to wesoła audycja dla dzieci, według pomysłu trzyletniego chłopczyka, pióra J. Tota z piosenkami. Nic nie potrafi wstrzymać godziny przed tym spacerem, nawet pomysłowość Szczepka i Tońka, nawet figle Hipka. W audycji tej, która odbędzie się dziś (w sobotę) o godz. 18.00, udział biorą Szczepko i Tońko, Hipek oraz Godzina, Minuta, Sekunda, Ułamek Sekundy, Wskazówka Wielka, Mała i inni.

JESIENIĄ... Koncert radjowy. Miłą w nastroju, choć owianą nutą melancholji i sentymentu audycję daje rozgłośnia warszawska dziś, o godz. 22.00 „Jesienią"... — oto tytuł audycji, a więc wspomnienie, ostatnie kwiaty, pożegnanie, szelest opadających liści — będą motywami, znajdującemi swoje odbicie w mewami, znajdującemi swoje odbicie w melodji, które stworzyć mają jesienny nastrój. W audycji obok orkiestry P. R. wezmą udział wybitni soliści.

Radjostacja Krakowska

Sobota, dnia 12 października 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.15 Tr. z Wilna i Warszawy. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt.

14.30 Melodje operetkowe z płyt. 15.00 Tr. z Warszawy i Katowic. 16.00 Transm. z Warszawy. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Tr. z Wilna. 17.50 Tr. z Torunia i Lwowa. 18.30 „Z życia literacko-kulturalnego" omówi dr. Adam Bar. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Płyty.

19.00 Wojciech Bąk: „Brzemię niebieskie". 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.55 Lokalne wiadomości sport. 19.40 Tr. z Warszawy. 20.00 Tr. z Warszawy i Poznania. 20.45 Tr. z Warszawy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty!

»Ogłoszenia drobne«

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo.

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

SPORT I WYCH. FIZ.

TENIS

W Meranie zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy. W grze pojedyńczej w turnieju pocieszenia w półfinałach Jędrzejowska pokonała Jugosłowiankę Kovacs 6:1, 6:2, a Mathieu wygrała z Belgijką Adam son 6:3, 6:3. W finale Jędrzejowska pokonała powtórnie Francuzkę Mathieu 6:3, 6:3, wykazując świetną formę i podkreślając, że prawa jej do znalezienia się na liście 10 najlepszych tenisistek świata są zupełnie uzasadnione. W finale gry podwójnej para Adamson i Mathieu pokonała niespodziewanie parę Jędrzejowska — Sperling 6:2, 6:3. Finał gry mięszanej wygrała para Adamson —Henkel.

PIŁKA NOŻNA.

Na mecz piłkarski Polska — Austrja sprzedano ogółem 17.000 biletów. — **Zarząd PZPN. zarobił na czysto 15.000 złotych.**

Sowiety zgłosić mają przystąpienie do międzynarodowej federacji piłkarskiej **Reprezentacja Anglji nie weźmie udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim w Berlinie** gdyż komitet wykonawczy F. I. F. A. zadecydował, iż w turnieju olimpijskim mogą wziąć udział jedynie państwa zrzeszone w F. I. F. A., a do tych, jak wiadomo Anglja nie należy. Do turnieju olimpijsk. zgłosiło się 19 narodów.

LEKKA ATLETYKA.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski nie zostanie unieważniony.

Nowy rekord świata w kobiecej sztafecie olimpijskiej 60X80X100X200 ustanowiła sztafeta Wiener A. C. w czasie 56.6 sek.

Doskonałe wyniki. W Eriwanie, w Armenji, odbyły się zawody, na których padły nowe rekordy sowieckie: 200 m.: R. Ljulko 21,8 s.; młot — S. Ljakow 48,71 m.; kula — S. Ljakow 14,59 m.; skok o tyczce — M. Ozolin 410 cm.

HIPPIKA

Zakończone zostały w Warszawie 5-te jeździeckie mistrzostwa Polski. Na ostatniej próbie wszechstronnego konkur su konia wierzchowego w skokach przez przeszkody, w ogólnej punktacji pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Polski zdobył por. Korytkowski na Złotej Pani, drugą nagrodę i tytuł pierwszego wicemistrza por. Komorowski na Zadymce 2-ej; trzecią nagrodę i tytuł drugiego wicemistrza przyznano por. Rojcewiczowi na Tulipanie.

KOLARSTWO.

Pol. Zw. tow. kolarskich projektuje zorganizowanie w roku przyszłym czwór meczu kolarskiego na torze Francja—Belgja—Niemcy—Polska.

PZPK. zatwierdził dyskwalifikację Kołodziejczyka na 12 miesięcy, a Więcka na 3 miesiące.

BOKS.

W dniu 1 listopada b. r. odbędzie się w Berlinie mecz bokserski Warszawa—Berlin.

TENIS STOŁOWY.

Mistrz świata w tenisie stołowym Węgier, Barna grać będzie w Warszawie 15 i 16 b. m. W turnieju tym startować będą ponadto lwowianie Ehrlich i Gutek.

ROZMAITOŚCI.

Nowe schronisko na Kopilaszu. Akademicki Zw. Sportowy w Warszawie rozpoczął w ostatnim tygodniu budowę nowego schroniska turystycznego na granicznym paśmie Beskidów Huculskich na południe od Czarnohory. Schronisko stanie na szczycie Kopilasz, na zach. od Bur kutu, w bezpośrednim sąsiedztwie granicy polsko - rumuńskiej. Kopilasz i okoliczne góry **posiadają znakomite tereny narciarskie.**

Niemiec Ernst Neumann przeszedł na nartach wodnych, własnej konstrukcji przez Morze Bałtyckie z wyspy Usedom na Rugję, przebywając, mimo dużej fali. 23 klm w 5 godzin.

Przebywający w Krakowie słynny zapaśnik polski Zbyszko Cyganiewicz oświadczył, że przybył do Polski na kilka tygodni dla odwiedzenia swojej rodziny, nie przewidując występów, a jednak bardzo chętnie wziąłby udział w imprezie, której dochód byłby przeznaczony na Fundusz Olimpijski.

KOMUNIKATY

Rekord—Lechja. W niedzielę, 13 bm odbędą się w Hali Sportowej przy ul. Jabłonowskich zawody bokserskie powyższych drużyn o mistrzostwo okręgu. Początek o godz. 19-tej.

Zawody lekko - atletyczne. W niedzielę, 13 bm. odbędą się o godz. 11-tej przedpoł. na boisku 40 pp. (Pohulanka) zawody lekko-atletyczne organizowane przez L. K. S. „Lechja".

L. K. S. „Lechja" organizuje zapraw do P. O. S. Zgłoszenia w środy i piątki na boisku 40 pp. (Pohulanka).

Zawody o puhar im. Dra Marjana Petera z udziałem reprezentantów Polski Kucharskiego, Fiałka, Niemca, Haspla, Morończyka i innych, zostały przełożone na 20 b. m., boisko 40 pp. (Pohulanka).

Mecz lekko - atletyczny pomiędzy junjorami Korpusu Kadetów Nr. 1 i A. Z. S-u o nagrodę przechodnia W. Kuchara, odbędzie się w sobotę 12 b. m., o godz. 15-tej i niedziele 13 bm., o godz. 10 rano, na boisku Korpusu Kadetów.

Humor zagraniczny



— Jacy z nas idjoci!!
— Mów w liczbie pojedyńczej!
— Masz rację. Jaki z ciebie idjota!

(„Le Rire" — Paryż)

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48 Odpow. red. Stanisław Starzewski